

* EMIGRANTKI POD TUROŚLĄ

STR. 5

* OSTRY DYŻUR Z KOŃCEM W SĄDZIE

STR. 7

* BOHATER KOŃCA WIEKU

STR. 10

* UNOWOCZEŚNIANIE KATEDRY

STR. 12

* TV i TVSat

(wkładka)

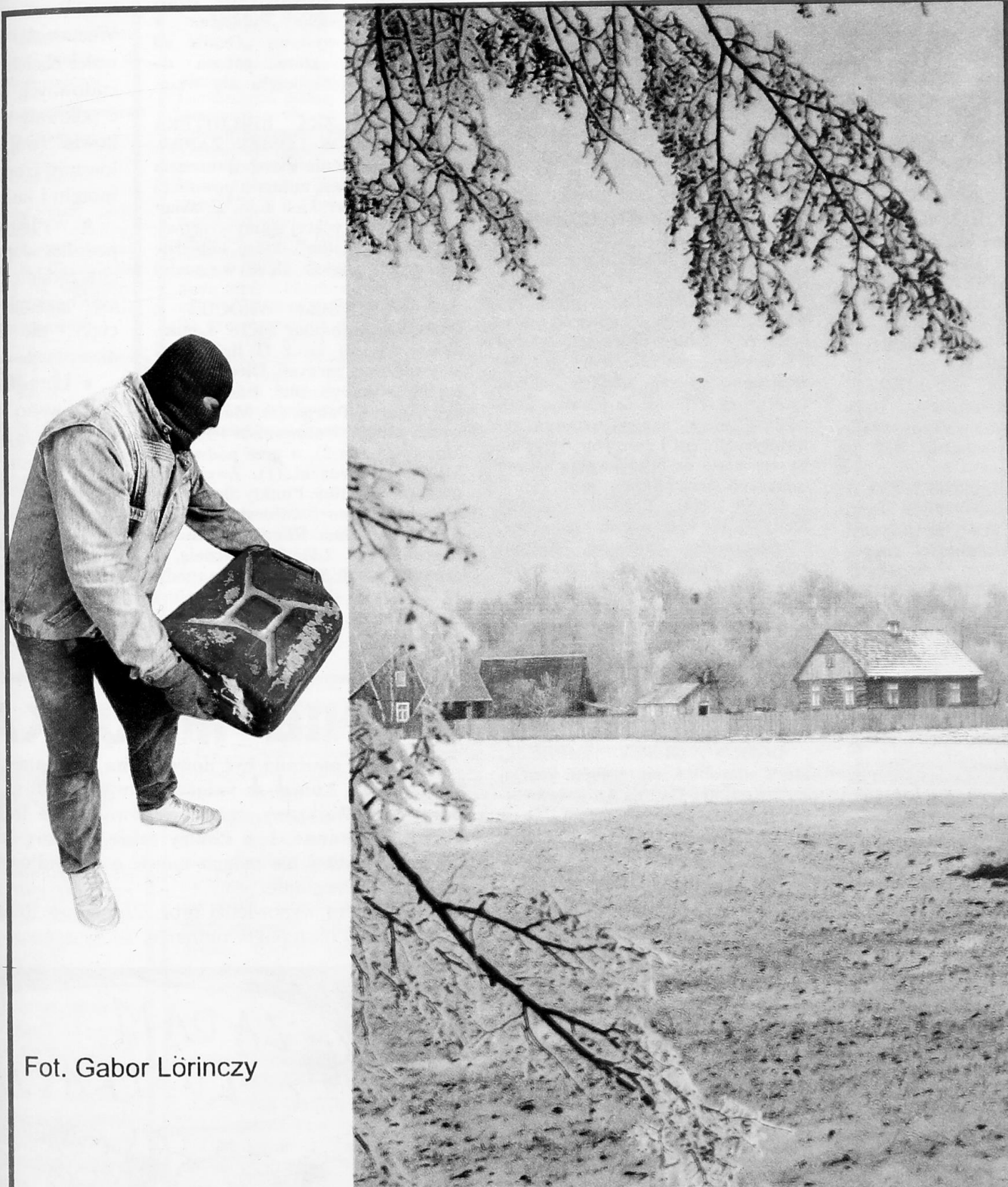
KONTAKTY

49 (683)

5 GRUDNIA 1993

CENA 5000 ZŁ

WŁADYSŁAW TOCKI



Fot. Gabor Lörinczy

IRENA
MORROW

Strach

STR. 7

Miłosierdzie

Jako głodny, bezdomny, chory na AIDS zebrałem 31 900 złotych.

Jako morderca zdradliwej dziewczyny, za którą przesiedziałem dwanaście lat, uzbierałem okragłe 65 000.

Poza tym pani Anna postawiła przede mną talerz gorącej zupy, a ksiądz Leszek wyniósł mi z plebanii dwie pajdy chleba z masłem i boczkiem.

str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: Alicja Niedzwiecka o życiu za milion

★ Barbara Skoczek o bankructwie rzemieślnika

★ Gabriela Szczesna o niezwykłym doktorze

★ Joanna Gospodarczyk o pasjach proboszcza

z Gielczyna.

Ponadto: rozmowa z prof. Zbigniewem Religą,

pożar co sześć minut, nowe nabytki

ciechanowieckiego Muzeum, TV i TVSat.

Z DNIA NA DZIEŃ ROSNĄ CENY skupu żywca wieprzowego w województwie. W ubiegłym tygodniu dochodziły już do 30 tys. zł za kilogram, do świąt jeszcze się podniosą. Najwięcej płacą zakłady w Czyżewie i firmy prywatne. Dotychczasowi główni odbiorcy, czyli przedsiębiorstwa mięsne w Białymstoku, Elku, Ostrołęce i Sokołowie Podlaskim z trudem nadążają za konkurencją. Systematycznie rośnie również cena prosiąt na targowiskach.

POSŁÓW, JAKO MEDIATORÓW W SPORZE z wojewodą, chcą zaprosić łomżyńscy radni, którzy uważają, że wojewoda ze złą wolą nie zgadza się na komunalizację żadnego przedsiębiorstwa czy obiektu postulowanego przez władze Łomży. Wnioski dotyczyły m.in. 14 przedsiębiorstw, budynków byłego KW PZPR, kina.

BĘDĄ WYPŁATY DLA NAUCZYCIELI w grudniu. Kuratorium otrzymało z MEN 36 miliardów, co powinno wystarczyć do końca roku.

DZIECI Z ZAPALKAMI SPOWODOWAŁY w Łomżyńskim mniej więcej co 15 pożar w tym roku. Na szczęście, żadne z tego powodu nie zginęło. Straty: około 500 mln zł.

TRWA UPADEK SPÓŁDZIELCZOŚCI w województwie. Duże zwolnienia pracowników zapowiadają SKR w Kolnie i Grabowie, RSP w Pęśach Lipnie.

JEDNĄ Z POPULARNIEJSZYCH FORM WSPÓŁPRACY z bezrobotnymi są pożyczki na rozpoczęcie działalności gospodarczej.

WBREW ZAPEWNIENIOM Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa zwleka z przejęciem Kombinatu „Wizna”, co miało nastąpić jeszcze latem. Zarządca komisaryczny zapowiedział wobec tego zgłoszenie wniosku o upadłość, nie widząc szans na przedłużenie okresu przejściowego.

SZWEDZKA FIRMA ALFA LAVAL AGRI PRZEKAZAŁA kilkunastu rolnikom z okolic Zambrowa nowoczesne urządzenia mleczarskie w formie leasingu. Za mleko z tych gospodarstw OSM płaci drożej (ze względu na wysoką jakość) i jest przerabiane na oddzielnej linii technologicznej.

W OKRĘGOWYCH SPÓŁDZIELNIACH MLECZARSKICH w Piątnicy, Grajewie i Wysokiem Mazowieckim gościli przedstawiciele francuskiego departamentu Normandii i firmy „Agora”. Zainteresowani są współpracą z łomżyńskimi mleczarniami i oferują np. nowe technologie chłodnicze i zagospodarowania serwatki.

UROCZYSTE ZAPALENIE ZNICA zakończy etap budowy głównej magistrali gazowej z Wyszkowa do Białegostoku. Informowaliśmy niedawno o pomyślnych wynikach prób technicznych gazociągu, który ma odgałęzienia także do Łomży i Ostrołęki.

10 MILIARDÓW ŻADAJĄ od miasta członkowie Wspólnoty Gruntowej „Łomżyca”, którzy uważają, że należą się im pieniądze za tereny pod budowę dróg w osiedlu „Maria”. Prezydent Łomży Henryk Żelechowski

ski twierdzi, że sprawa nie jest do końca jasna od strony prawnej i płacić na razie nie zamierza.

PROFESOR ZBIGNIEW RELIGA, znany kardiochirurg i senator gościł w Łomży, zwiedzając m.in. firmę „Bogmark” i biorąc udział w uroczystościach z okazji 35-lecia honorowego krwiodawstwa. (Wywiad z profesorem Religą za tydzień.)

SKLEP FIRMOWY EKOLOGICZNEJ SPÓŁDZIELNI ROLNIKÓW „NOWINA” otwarty został w tzw. halach biskupich przy pl. Niepodległości w Łomży.

„KRYSZTAŁOWE SERCE” OTRZYMA ZWYCIĘZCA KONKURSU na „Sponsora roku”, ogłoszonego przez Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej. Kandydatury osób, instytucji i firm, które najbardziej pomagają potrzebującym mogą być zgłaszane do 15 stycznia.

UKAZAŁ SIĘ PIERWSZY NUMER „GŁOSU KATOLICKIEGO”, tygodnika diecezji

łomżyńskiej. Redaktorem naczelnym pisma jest ksiądz Jerzy Samsel.

NAJPRACOWICIEJ ZACZAŁ KADENCJĘ Sejmu spośród łomżyńskich parlamentarzystów Józef Mioduszewski (PSL), który jest wiceprzewodniczącym komisji polityki społecznej. Właśnie ta komisja „obrabiała” ważny projekt ustawy o rewaloryzacji rent i emerytur. Wkrótce będzie miała do opracowania ustawę o placach sfery budżetowej.

CENY NA TARGOWISKACH ROLNYCH (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 160-200 tys. zł za kwintal, pszenica – 200-250 tys., jęczmień – 190-210 tys., owies – 160-200 tys., mieszanek – 180-220 tys., ziemniaki – 50 tys., krowa – 4-9,3 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 7,5-13 mln, koń – 12-17 mln, cielęta – 34-40 tys. za kg wagi, prosięta – 1-2 mln za parę, jaja – 4,2-7 tys. za parę.

OGÓLNOPOLSKA IMPREZA, która dorobiła się swojej marki, czyli Konkurs Gry na Ludowych Instrumentach Pasternskich organizuje po raz trzynasty Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. Konkurs rozpocznie się 5 grudnia (godz. 10.30) w siedzibie Muzeum.

KOLEJNY KONCERT ROZPOCZYNA WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY Jerzego Owsiaka. Poprzednia akcja przyniosła 32 miliardy, które przeznaczone zostały na operacje serca dzieci. Teraz pieniądze będą zbierane na zakup sprzętu medycznego potrzebnego w leczeniu różnych schorzeń. Finał akcji odbędzie się 2 stycznia. Wszyscy zainteresowani jej organizacją mogą zgłosić się i zasięgnąć informacji pod adresem: Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, ul. Grójecka 20B m. 10, 00-301 Warszawa.

STATUS MIASTA WOJEWÓDZKIEGO bardzo znacząco wpłynął na sytuację demograficzną Łomży: od 1975 roku miasto podwoiło liczbę mieszkańców z 29 tysięcy do 61,5 tys. Stanowi to 17,5 proc. wszystkich mieszkańców województwa.

WOJEWÓDZTWO JEST BARDZO MŁODE: prawie połowa mieszkańców nie ukończyła 30 roku życia.

REGIONALNY OŚRODEK KULTURY W ŁOMŻY ZAPRASZA artystów ludowych do udziału w Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów Wiejskich i Obrzędowych, który odbędzie się 16 stycznia w Gminnym Ośrodku Kultury w Małym Płocku. Szczegółowych informacji udziela w ROK Teresa Pardo (tel. 16-42-71 wew. 171).

ŁOMŻYŃSKA ORKIESTRA KAMERALNA ZAPRASZA 2 grudnia (godz. 18.00) w sali Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży na koncert z udziałem solistek: Urszuli Mazurek – harfa i Elżbiety Gajewskiej – flet.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ TEATRU LALEK będzie „Ludowa szopka polska” w reżyserii Stanisława Ochmańskiego. Premierowe przedstawienie odbędzie się 5 grudnia w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu.

REZYGNACJĘ ZE STANOWISKA ZŁOŻYŁ dyrektor Państwowego Teatru Lalek w Łomży, Zbigniew Głowacki. Odchodzi do pracy w białostockim radiu.

CZTERDZIEŚĆ ROCZNICĘ ŚMIERCI KONSTANTEGO ILDEFONSA GAŁCZYŃSKIEGO Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży uczci wystawą „Ocalić od zapomnienia”, która potrwa do 15 grudnia (rozpoczęła się wczoraj).

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W ŁOMŻY ZAPRASZA na spotkanie z red. Januszem Nicyporowiczem, autorem powieści i książek reporterskich m.in. „Maskarada”, „Coraz więcej mamy wrogów”, „Rosyjska ruletka”, które odbędzie się 7 grudnia (godz. 18.00) w czytelni WBP.

Z SUKCESEM WRÓCILI Z OLECKA zawodnicy SKTS Łomża, którzy wygrali mecz II ligi tenisa stołowego z Czarnymi Olecko. Mężczyźni zwyciężyli 10:8. Punkty zdobyli: Andrzej Pałęga (3), Maciej Tarnacki, Michał Dobrowolski i Hubert Marciniak (po 2), w grze podwójnej Marciniak-Tarnacki (1). Zwyciężyły także panie – 10:8. Punkty dla Łomży zdobyły: Renata Staniurska, Magda Milczarek, Anna Konopka i Ausza Beniulite (po 2,5). W niedzielę, 5 grudnia, w sali SP 1 w Łomży (godz. 11.00) odbędą się mecze II ligi kobiet i mężczyzn z zespołami AZS Olsztyn, lidera tabeli.

ZNAKI CZASU

• 60 proc. skontrolowanych tym roku podatników próbowało oszukać fiskusa.

• Unia Demokratyczna zawiązała swoich posłów, do czasu urzędujących w ministerstwach, do składania dymisji.

• 2 798 przypadków zakażenia wirusem HIV zanotowano do końca października. 155 z nich zachorowało na AIDS, spośród nich zmarło, informuje Polski Zakład Higieny.

• „To dziewczyna prosto z traktora, a kiedyś krowy pasły to budzi szacunek”, skomentował minister Michał Strąk wybór Wachowicz (miss Polonia 1991) na rzecznika prasowego premiera.

• Premier Pawlak i minister Wachowski pod osłoną prywatności chcieli omówić kilkanaście cudownych dla kraju „tematów” i polowali w tajemnicy w kowie (woj. wrocławskie) na łowienie zorganizował w motelu i hurtowni broni.

• Wyniki sondaży wskazują, że porażka „na żądanie”, a także domniemy bezwzględny przebieg ciąży, nie znajdzie społecznej akceptacji.

• Lotnisko w Lesznie sfinalizowano i podzielono na hektarową płytę startową padła gminie Świeciechowa wraz z hangarami i budynkami – Leszno.

• Burmistrz Śródmieścia szawy zażądał zwrotu lokumowanych przez Socjalistyczną RP i PSL, które są własnością gminy.

NIE MÓJ KAC

W Łomży powinna być nowoczesna kardiologia z kardiologiem, bo pacjent z Łomży ze świeżym zawałem nie zdąży być dotrącony do Warszawy, żeby był nowoczesnie leczony. Nowe muszą powstawać. I w Łomży także za parę lat musi coś powstać. Inaczej nie można mówić o prawidłowym leczeniu wieńcowej w regionie.

To fragment wypowiedzi prof. Zbigniewa Religi z rozmowy, drukujemy w następnym numerze.



KONTAKTY

Jedyną firmą z Polski... Zainteresowanie prezen-... nas sprzętem było... stoisko odwiedził nawet... Leonid Krawczuk,... z polskiej am-... Marek Choromański, "Bogmarku".

"Bogmarku" w Międzynarodowych... W-... strzykawki i... Podobny... amery-... zor-... ekspozycje, nie było... (prawdopo-... strachu).
zainteresowanie... doszło nawet... wstępnych umów. Wi-... "Bogmarku" ocenia, że w... roku jego firma sprzeda... 100 mln strzykawek... należą do... najlepszych w świecie.

**MOJ SUKCES,
MOJA PORAZKA**

dla nauczycieli „Mój... porażka” rozstrzy-... pod przewodnictwem... oceniło kilkadziesiąt... nadeszły na ogłoszony... konkurs. Wyniki... nie znajdzie spo-

**KUPUJ
Z NAMI!**

DOMAR

imię i nazwisko
dokładny adres

KAC

logia z kardio... zdąży być do... leczony. Nowe... lat musi co... dowym leczeniu

Religi z rozm...

Kupon

los usmiechnął się... SKOWROŃSKIEJ... otrzymuje koszyk to-... wartości 500.000 zł za... kuponu nr 2!

Czytelnicy. Wypeł-... kupony, złożone... „Domar”, (Łomża, ... 60) wezmą udział... nagrody w po-... towarów wartości... Publiczne losowanie... odbędzie się w... meblowym „Domaru”... 1 grudnia, o godzinie... kupony, którzy złożą pięć... (będziemy je... kolejnych nume-... udział w losowaniu... w niedzielę, 19 grud-... 16.00 następujących

radiomagnetofon, II -... fotograficzny oraz trzy... wizyty Mikołaja z nie-... „Domaru”.

TRZY PYTANIA DO...

HENRYKA CHOROMAŃSKIEGO, dyrektora Oddziału Polskiego Banku Inwestycyjnego S.A. w Łomży.

– Jaki sens miało wyodrębnienie Polskiego Banku Inwestycyjnego z Narodowego Banku Polskiego?

– Ustawa o narodowym banku przyniosła znaczące zmiany. Od listopada 1993 roku NBP, jako bank centralny, będzie zajmował się wyłącznie emisją pieniądza, polityką państwowo-kredytową, polityką dewizową, obsługą rachunku budżetu państwa i nadzorem nad innymi bankami. Natomiast cała działalność komercyjna została przekazana Polskiemu Bankowi Inwestycyjnemu, którego założycielem i jedynym właścicielem jest NBP. Lokaty w PBI są gwarantowane przez NBP i Skarb Państwa.

– Jaki charakter ma nowy bank?

– Będziemy prowadzili, tak jak do tej pory NBP, rachunki walutowe, złotowe oraz skup walut i inne usługi bankowe. Rachunki, prowadzone do tej pory przez NBP, zostały za zgodą klientów przeniesione na tych samych warunkach umownych do PBI.

Akcję kredytową rozpoczynamy od zera, bez obciążeń.

– Bank ma w swojej nazwie przymiotnik „inwestycyjny”. Czego mogą więc spodziewać się klienci PBI SA?

– Już w grudniu rozpoczniemy przyjmowanie lokat terminowych od osób fizycznych i zaczniemy kredytowanie jednostek gospodarczych, państwowych i prywatnych. Ponieważ nie mamy obciążeń, nasze oprocentowanie będzie zachęcające. Mamy wykwalifikowaną kadrę bankową i skomputeryzowany system.

WIARYGODNOŚĆ PANA POSŁA

Pod koniec sierpnia poseł Mieczysław Czerniawski, wówczas jeszcze zwykły dyrektor oddziału „PolSERVICE” w Łomży, zwrócił się do redakcji z pytaniem o warunki zamieszczenia płatnej rozmowy promocyjnej. W efekcie rozmowa ukazała się, zgodnie z życzeniem, w tzw. numerze wyborczym. W dniu ukazania się, 16 września, księgowość redakcji wystawiła fakturę na odpowiednią kwotę. Kilka dni później poseł (już teraz) Czerniawski przysłał pismo, w którym wyjaśnił, że „artykuł (...) nie jest reklamą przedwyborczą Pana Mieczysława Czerniawskiego, a informacją o działalności naszego Biura w Łomży. Wobec powyższego prosimy o zmianę treści rachunku nr 2084 z dnia 16.09.93 r.” Treść rachunku brzmiała: „Reklama Wyborcza”. Centrala „PolSERVICE” mogła analizować, czy była to tylko informacja o firmie, ale zgodnie z życzeniem treść rachunku została zmieniona na „Reklama”. W odpowiedzi poseł Czerniawski zwrócił nową fakturę i w oddzielnym piśmie podziękował za publikację, wyrażając zdziwienie treścią rachunku, ponieważ, stwierdził, zrozumiał iż „tygodnik nieodpłatnie zaprezentował naszą firmę”. Poinformował też, że nie przypomina sobie, aby podpisywał jakąkolwiek umowę lub zlecenie w sprawie „publikacji artykułu wyborczego lub reklamowego”. Po paru tygodniach redakcja naliczyła odsetki i wystosowała ostateczne wezwanie do zapłaty. Tym razem st. referent Biura Czerniawskiego odpisał, że „nie może opłacić przedstawionego rachunku nr 2153 bez wcześniejszego podpisania umowy-zlecenia lub zlecenia”. Zaprosił też do firmy „w celu dopełnienia formalności”.

Do dziś rachunek bogatej (ponoć) firmy „PolSERVICE”, kierowanej w Łomży przez posła Czerniawskiego, nie został opłacony.

TU I TAM

BOŻEJEWO

• Po stwierdzeniu usterek budowlanych przesunął się termin przekazania do użytku nowego budynku szkoły. Jest szansa, że dzieci wprowadzą się do niego w grudniu. Na wszelki wypadek uroczyste otwarcie wyznaczone zostało na styczeń.

GRĄDY WONIECKO

• Nazbyt długo trwał eksperyment z działalnością Koła Młodych, zorganizowanego przez Region Mazowsze NSZZ „Solidarność”. Przypomnijmy: młodzi ludzie, którzy nie chcieli oczekiwać bezczynnie na zasiłek dla bezrobotnych, postanowili zarabiać wykorzystując dom kultury. Po kilku zabawach i dyskotekach zrezygnowali i oddali klucze od budynku. Ćwiczmy tam jeszcze tylko zespół muzyczny.

• Gruźlica zdziesiątkowała stado krów, należące do kombinatu „Wizna”. Konieczne by było zabicie około 150 zwierząt.

KOŁAKI KOŚCIELNE

• Jedną czwartą tegorocznego budżetu gmina przeznaczona na inwestycje związane z zaopatrzeniem wsi w wodę. Miliard z gminnej kasy uzupełniają różnego rodzaju dotacje. W tym roku ma zakończyć się budowa przyłączy wodociągowych dla trzech wsi i pozostałoby w gminie tylko 5 miejscowości bez bieżącej wody. Niedawno uruchomiona została hydrofornia, zaopatrująca w wodę Kołaki i dwie wsie w gminie Zambrów.

KUCZYN

• W listopadzie wznowił działalność Społeczny Katolicki Uniwersytet

Ludowy. Inauguracji dokonał rektor SKUL, Eugeniusz Mioduszewski. Zakończą w najbliższym okresie będą się odbywały co dwa tygodnie (w soboty i niedziele) na plebanii w Kuczynie.

RADZIŁÓW

• Siedem kilometrów dróg za około 3 miliardy wykonano w tym roku w gminie. Były to m.in. ważne i ruchliwe odcinki tras do wsi Mścichy, Borowskie i Klimaszewnica.

• Gmina położona na obrzeżach Biebrzańskiego Parku Narodowego ma szansę na poważne dochody z turystyki. W ostatnich dniach przedstawiciele agencji turystycznych prowadzili rozmowy z rolnikami, którzy zechcieliby zaadaptować swoje mieszkania dla przyjmowania turystów.

RUTKI

• Wójt Józef Bartliński odmówił przekazania kombinatowi „Wizna” w Grądach Woniecku dotacji z Urzędu Wojewódzkiego, przeznaczonej na dofinansowanie zakupów paliwa. Zatrzymał ją za zaległości podatkowe kombinatu. Komisarz „Wizny” skierował sprawę do sądu.

STAWISKI

• W ostatnich dniach listopada przekazana została do użytku nowa oczyszczalnia ścieków.

WIZNA

• Dwa lata już czeka 50 rolników na pieniądze za około 100 ton ziemniaków, sprzedanych firmie mającej eksportować je na Wschód.

ZANKLEWO

• Wspólnym wysiłkiem mieszkań- ców, gminy Wizna i kuratorium wybudowana została nowa szkoła.

Z PRAWA NA LEWO

3

Działające na terenie Ziemi Łomżyńskiej prawicowe partie polityczne postanowiły podjąć wspólne działania w oparciu o płaszczyznę programową, przedstawioną w Konstytucji Prawicy, która opiera się na poszanowaniu trzech podstawowych wartości: wolności, własności i tradycji.

Środowiska, organizacje i osoby, którym idea ta jest bliska zapraszamy do współpracy.

Podpisali: przedstawiciele Porozumienia Centrum, Stronnictwa Narodowego, Unii Polityki Realnej, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego.

Jerzy Kondrat

Oddział

Unii Polityki Realnej

w Łomży

P.S.

Spotkania Łomżyńskiego Klubu Prawicy odbywają się w czwartki o godz. 18.00, przy ul. Sienkiewicza 2 (kolejne spotkanie – 9 grudnia).

(W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Jedyny warunek: do półtorej strony maszynopisu).

ZAPROSILI NAS...

• Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu i współorganizatorzy – na XIII Konkurs Gry na Ludowych Instrumentach Pasterskich.

• Wojewoda łomżyński – na uroczyste przekazanie do eksploatacji gazociągu Białystok-Wyszków z odgałęzieniami do Łomży i Ostrołęki.

• Regionalny Ośrodek Kultury i Klub Garnizonowy w Łomży – na wernisaż malarstwa Jerzego Rudnickiego.

• Telekomunikacja Polska S.A. Zakład Telekomunikacji w Łomży – na uroczyste uruchomienie centrali telefonicznej S-12.

• Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży – na spotkanie z profesorem Krzysztofem Dybciakiem.

• Burmistrz Stawisk – na uroczyste otwarcie oczyszczalni ścieków.

• Warszawski Ośrodek Kultury oraz Oddział i Klub Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej w Warszawie – na spotkanie z okazji 35-lecia Warszawskiego Oddziału i Klubu TPZŁ.

• Społeczny Komitet Budowy Remizo-Świętlicy i Szkoły Podstawowej w Zanklewie – na uroczyste otwarcie.

Dziękujemy.

WYLOSUJ POLISĘ PTU „GRYF”



imię i nazwisko

dokładny adres

Czytelnicy, którzy nadesłali trzy kolejne kupony (dziś drukujemy ostatni) wezmą udział w losowaniu 3 bezpłatnych polis, ufundowanych przez PTU „Gryf” w Łomży. Publiczne losowanie odbędzie się w siedzibie „Gryf”, Łomża, Al. Legionów 7, 16 grudnia o godz. 9.00. Kupony, wszystkie trzy razem, należy nadesłać pod adresem redakcji „Kontaktów”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża do 9 grudnia (decyduje data stempla pocztowego).

KONTAKTY



– W imię Ewangelii Chrystusowej przebaczam i nie żądam ścigania sprawców – oświadczył ksiądz proboszcz.

Po takim oświadczeniu, wobec braku skargi uprawnionego oskarżyciela, Prokuratura Rejonowa w Grajewie umorzyła dochodzenie w sprawie wymuszenia okupu.

Ksiądz jest tu proboszczem od 1989 r. Lubiany i chwalebny przez parafian. Ten prawie sześćdziesięcioletni kapłan jest już po zawale. „Zdrowie odebrała mi jeszcze ta sprawa” – mówi ksiądz.

W sobotę wieczorem dwaj bracia, dwudziestoletni Jurek i o dwa lata od niego starszy Marek, na chwilę tylko opuścili dyskotekę i udali się na plebanie. Za drzwi załknęli list.

Na białej, nie zaklejonej kopercie, wyraźnie widniały odkalkowane czarną kalkomanią litery z imieniem i nazwiskiem księdza. Koperta zawierała kartkę w kratkę, na której w ten sam sposób był napisany krótki list: „Unikniesz skandalu wykupując od nas zdjęcia, opisy prywatnych ekscesów Twego życia. 5 000 dolarów w torbie o 20 godzinie dnia 12.09 masz zostawić za ogrodzeniem krzyża na rozgałęzieniu dróg z Radziłowa do Chrzanowa i do Ślucza. Materiał tą samą drogą otrzymasz następnego dnia co po zapłacie jak ten list 13.09. Będzie wiele szumu w parafii, gazecie u biskupa jeżeli nie zapłacisz.” Nie podpisany list, prowizoryczny rysunek rozstaju dróg i przydrożnego krzyża.

Kopertę w drzwiach znalazła w sobotę wieczorem gospodyni proboszcza, która tego dnia wróciła z Łomży.

Wzbudziła jej podejrzenie i dlatego odważyła się zajrzeć do środka. Przeraziła się i nie wiedziała, co zrobić. Rano podzieliła się swoim kłopotem z księdzem wikarym. Razem za-

stanawiali się, czy pokazać te pogróżki proboszczowi. Bali się, jak zareaguje, czy nie odbije się to na jego zdrowiu. Ale jednak list był adresowany do niego, więc po południu go przekazali. Proboszcz zdenerwował się. Mówił, że to dziecinada, głupi żart i zabrał list. Był przekonany, że nikt nie może mieć żadnych prawdziwych, kompromitujących dokumentów. Przypomniat sobie, że ostatnio było dużo napadów na plebanie. Prawie wszystkie poprzedzały jakieś anonimy. Nie wiedział, co zrobić, więc udał się do zaprzyjaźnionego proboszcza. Kolega uważał, iż szantażu nie można lekceważyć i razem zdecydowali, że powiadomią policję.

W wyznaczony dzień złożenia okupu grajewscy policjanci urządzili zasadzkę w pobliżu przydrożnego krzyża na rozstaju dróg. Zgodnie z życzeniem autora groźby przed godziną dwudziestą do kapliczki pojechał ksiądz i w ogrodzeniu złożył przygotowany pakunek. Zamiast pięciu tysięcy dolarów, w kopercie opylonej proszkiem fluorescencyjnym, były cztery banknoty o nominale jednego miliona oraz plik drobnych banknotów.

Czterdzieści minut później w to samo miejsce podjechał żuk. Z samochodu wysiadł młody, wysoki mężczyzna w dżinsowej kurtce. Przeszedł przez płotek i

podniósł pakunek. W tym momencie z krzaków wyskoczył policjant. Chłopak biegł w stronę łąk. Policjant był szybki. Skoczył uciekającemu na plecy i przewrócił go na ziemię. W chwilę później podbiegli inni i założyli uciekinierowi kajdanki.

To był Jurek. Przyznał się od razu do wszystkiego. Pod krzyż przyjechał razem z bratem, Markiem. Obaj przygotowywali całą akcję. Gdy Marek zauważył, że Jurka ktoś ściga, odjechał żukiem do domu.

Rodzice Jurka i Marka sądzili, że chłopcy są na dyskotekę. Wcześniej byli w Łomży na meczu, bo są zapalonymi kibicami. Potem, nie mówiąc w domu, gdzie idą, wyszli. Istotnie, byli na tańcach, ale w przerwie wyjechali pod kapliczkę.

W czasie przesłuchania zdradzili skąd i jak zrodził się pomysł okupu księdza: podpowiedziała go lekatura „Detektywa” oraz filmy kry-

minalne. Znali dobrze sytuację finansową rodziców. Oboje w młodości byli w Stanach. Zarabiali pieniądze lokowali w domy, piętrowy, w którym mieszkali prywatny sklep monopolowy, leży do najładniejszych. Długo budują w Białymstoku. Chłodzieli, że dla nich.

Jurek zeznał, że budowa bardzo wyczerpała finanse rodziców i chciał razem z bratem pomóc im materialnie. W młodszej myśli o wyjeździe za granicę, ale wiedza, że są tam poty z pracą. Nie zastanawiali się nad konsekwencjami, gotowali próbę szantażu księdza, który również według nich człowiekiem o nieskazitelnej niii.

Marek, zaoczny student tego roku ekonomii, wcześniej ministrant, zeznał, że pragnął zdobyć pieniądze na dalszą edukację. Bracia płatili się w zaciągach. Twierdzili także, iż są że ksiądz anonim potraktuje żart, że może jedynie nad czymś na jego temat w niedzielnym kazaniu. Obaj przyznawali, że żalowali popełnionego czynu i pewniali, że stało się to pierwszy i ostatni raz. Przepraszali proboszcza.

Dla księdza obaj chłopcy byli wzorem wśród parafian. Chodzili praktycznie każdą niedzielę do kościoła, śpiewając po kartkach, byli u księdza na kanonicznej spowiedzi.

Rodzice Jurka i Marka chętnie rozmawiali na temat wybuchu. Mama paliła papierosa.

– Było, minęło, sprawa zamknięta – mówi ojciec chłopaków. Możemy porozmawiać na spokojnie.

Synowie akurat pojechali do Kolna po zaopatrzenie.

– Ci chłopcy, to moi fani. Zrobili wielką karierę z lustrami, swoim rodzicom. Ja postawiłem jak kapłan. Przebaczyłem im, mówi proboszcz.



Rozgrzeszenie

MARIA TOCKA





Emigrantki

KATARZYNA MAY

Dookoła zaśniewiony las, zasypane śniegiem drogi.

W drewnianym domku Marina podkłada drewno do kuchennego pieca, w kucki zamiata podłogę, zamaszyście wyciera kurze.

Na drugim końcu Ciecior, w drewnianym domku, Swieta siedzi przy kuchennym stole i dzierga na pięciu drutach wełnianą skarpetę.

Marina i Swieta, dwie koleżanki z Ukrainy, przyjechały dwa lata temu do Polski.

z zasiłku, który będą otrzymywać tylko do końca roku.

Po pokoju niepewnie chodzi jedenastomiesięczna Elżbietka. Dziecko uśmiecha się pogodnie i pokazuje wszystkie ząbki. Wodzą za każdym bystrymi oczkami. Jest czystuśkie i zadbane.

– Ciężko jest, bo nie ma pracy i nie ma pieniędzy – mówi Marina.

Myśli, że gdyby Marian pojechał z nią do Czerkasów, znalazłby pracę. Ale podróż jednej osoby kosztuje ponad pół miliona. Ich jest już troje i nie mają pieniędzy. Marina mówi, że nie tęskni do swoich. Od czasu do czasu napisze list, wyśle zdjęcie małej Elżbietki. Ale jak jest w Kolnie albo w Łomży, biegnie na rynek i rozgląda się, czy nie ma kogoś z Ukrainy. Niestety, najczęściej spotyka podróżnych z Gruzji, Białorusi, Uzbekistanu.

Swieta w ciąży wyjechała do rodzinnego Czigrina. Tam urodziła syna i napisała do Andrzeja do Ciecior list z pytaniem, jak dać małemu na imię. Andrzej swego pierwotnego syna nazwał Adrian. Zaprosił go razem ze Swietą do Ciecior, a sam wyjechał do pracy w Niemczech.

Adrian ma już dziesięć miesięcy. Nie widział jeszcze ojca, a ojciec zna go tylko ze zdjęć. Swieta od dwóch miesięcy jest w Cieciorach. Przyzwyczajona do miejskiego gwaru oswaja się z ciszą, z odległościami: do lekarza siedem kilometrów, do sklepu pięć.

Swieta jest spokojna, zalekciona i mało mówi. Matka Andrzeja zadowolona z młodej gospodyni. Chwali, że nawet sama idzie krowy doić. Adriana zawsze dopilnuje.

Andrzej śle listy; pisze, że dobra praca mu się trafiła, że przyjedzie po piętnastym grudnia.

Swieta czeka. Może, gdy Andrzej wróci, zaczną w mieście dom budować. Nie byli ze sobą długo.

– Wszędzie są ludzie dobrzy i źli. I u nas, i u was – mówi Marina. – Ten jeden, wybrany, Polak jest dla mnie średni, ale chyba już tu zostanie.

– Dostosujemy się jakoś do siebie – mówi szeptem Swieta.

Zbiórka

– Gdy jadę z Gdyni, to już od Śniadowa, albo Nowogrodu (zależy z której strony wjeżdżam) cieszę się i czuję się odmłodzony – dodaje Tadeusz Butler, prezes gdańskiego zastępu.

Listopadowa zbiórka 59 DH była szczególnie uroczysta: gościła drużynę weteranów (a to, że tak licznie przybyła, było zasługą firmy „Eskulap”, która wypożyczyła samochód), Adaś Pyczoł składał obietnicę zuchową, a Kamil Krzyżak, Ewa Farfułowicz, Ania Bargłowska i Emila Zawojka przyrzeczenie harcerskie.

Latem „Ptaki Ptakom” zdobyły wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie pod hasłem „Gra w zielone”. Konkurs się skończył, a oni grają dalej. Zastęp Emilki czuwa nad „Burkami”. Harcerze systematycznie odwiedzają schronisko dla zwierząt, dokarmiają psiaki, robią dla nich tabliczki z imionami.

Harcerki z zastępu Izy odwiedzają dzieci w

łomżyńskim szpitalu. Harcerze z 59 DH znani są także w Domu Dziecka i w Domu Opieki Społecznej. Teraz wszyscy pracują nad specjalnym prezentem dla kliniki prof. Zbigniewa Religi. Na „Mikołajki” wyślą dla jego pacjentów piękne kompozycje z jesiennych liści, które przedstawiają motyla, koguta, dzbanek z kwiatami.

„Ptaki Ptakom” zdobywa imię Tadeusza Kościuszki. Większość druhow weteranów, to byli członkowie I Łomżyńskiej Drużyny im. T. Kościuszki. Należał do niej dh Erwin Dąbrowski, dh Kaliwoda, komendantem był dh Stefan Wyżyński, późniejszy Kardynał.

W czasie listopadowej zbiórki harcerze otrzymali od Marianny Sejmej, nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 10, popiersie T. Kościuszki. Szef łomżyńskiej Obrony Cywilnej podarował im cztery radiotelefony, a drużyna weteranów gitarę.

Latem harcerze pragną pojechać do Krakowa. Już zbierają pieniądze. W akcji „Znicz” (sprzedawali znicze) zarobili pierwsze 600 tys. zł. Pomysłów na dalsze zdobycie pieniędzy mają sporo, więc na pewno pojadą. (M.T.)



NOWY WŁAŚCICIEL

W szesnastu gminach województwa łomżyńskiego zakończona została komunalizacja mienia Skarbu Państwa. Tymczasem w gminie Perlejewo skomunalizowano tylko 1(!) procent planowanych nieruchomości.

Ustawa o komunalizacji mienia Państwa weszła w życie w 1990 roku. Urzędy gminne przygotowały spisy inwentaryzacyjne nieruchomości. Z mocy prawa komunalizacji podlegają nieruchomości, wchodzące w skład zasobów gruntów państwowych lub zarządzanych przez przedsiębiorstwa państwowe, których organem założycielskim były rady narodowe lub terenowe organy administracji państwowej stopnia podstawowego, ewentualnie należały do mienia gminnego. Przekształceniom własnościowym podlegało również mienie, które służyło użyteczności publicznej lub jest związane z realizacją zadań gminy.

W w szkołach komunalizacja idzie opornie, zbyt późno przystąpiono do prac inwentaryzacyjnych, nie ustalono spraw własności, czasem brakuje ksiąg wieczystych.

W wielu przypadkach wnioski gmin zostały załatwione odmownie. Prezydent Łomży nie otrzymał zgody na komunalizację m.in. budowanego dworca PKS, Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych, kina „Millenium”, siedziby Wyższej Szkoły Pedagogicznej. W Zambrowie odmówiono komunalizacji ciepłowni „Zamtexu” a w Grąjewie i Kolnie przejęcia przez gminę kilku budynków.

Żmudne przekształcanie przeciągnie się na 1994 rok.

NIEMY ŚWIADEK

Ponad pół roku ciągną się sprawy sądowe byłych pracowników Wytwórni Urządzeń Turystycznych OST „Gromada” w Śniadowie.

Narastający kilka miesięcy temu w Wytwórni konflikt przerodził się w strajk. Robotnicy na znak protestu zamknęli bramę zakładu i nie chcieli oddać zakładowego samochodu ciężarowego marki Mercedes, po który zgłosił się przedstawiciel centrali. Doszło do słownych potyczek.

18 lutego dyrektor Ireneusz Olszak poinformował, Komisję Zakładową „Solidarności” o zamiarze zwolnienia kilku pracowników w trybie dyscyplinarnym. Komisja nie wyraziła zgody, a dyrektor wręczył wypowiedzenia.

W kwietniu Sąd Gospodarczy w Łomży zarejestrował spółkę „Dre-Gro”, której jednym udziałowcem jest „Gromada”. W Śniadowie nastąpiły błyskawiczne zmiany. Na miejsce zwolnionych pracowników (około 100 osób) przyjęto tylko 60.

Przyjmowani są ludzie bez zawodu i doświadczenia – twierdzą byli pracownicy „Śniadowa”. – Kilku z nas znajduje się na czarnej liście.

Gdy pytamy się o pracę w kadrach słyszymy, że jej nie ma.

W listopadzie odbyła się piąta z kolei sprawa z powództwa wyrzuconych dyscyplinarnie przeciwko OST „Gromada”. Nie zgadzają się ze zwolnieniem i żądają przywrócenia do pracy. Zgromadzeni na korytarzu Sądu Pracy twierdzą, że w spółce „Dre-Gro” panuje atmosfera zastraszania.

– Do pracy przyjmowani są tylko ci, którzy będą siedzieli cicho za marne pieniądze. Nas, dawnych działaczy „Solidarności”, nikt nie przyjmie, bo zaraz założylibyśmy związek – mówią.

W spółce obowiązują niskie stawki: od 11 do 15 tys. za godzinę. Przeciętnie stolarz zarabia około 2 milionów. Z tego musi odliczyć około 400 tys. zł na dojazdy do pracy. Dlatego obecnie pracują głównie mieszkańcy Śniadowa. Z pracownikami zawierane są umowy o pracę na czas określony. Spółka nadal robi domki na zamówienia dawnych kontrahentów WUT-u.

Ireneusz Olszak twierdzi, że pogłoski o zastraszaniu i czarnych

listach są wysane z palca. Na razie zatrudnił jedynie 60 osób, potem może będzie ich więcej. Fakt, że część z nich jest niedoświadczonych nie uważa za duże obciążenie. „Ktoś może można nauczyć”, utrzymuje dyrektor. Spółka nie będzie organizowała dowozu pracowników, skończyły się czasy takiej opieki. Ireneusz Olszak odmawia skomentowania swojej postawy podczas strajku. Wówczas, jak twierdzą pracownicy, on również uważał, że Mercedes nie należy oddawać. Sprawa w Sądzie Pracy została odrzucona, bowiem po raz kolejny nie stawiał się świadek. Jest to kierownik działu transportu, który również został zwolniony dyscyplinarnie, potem, jako jedyny, zatrudniony w spółce. Świadek miał być doprowadzony przez policjantów, którzy zastali zamknięte drzwi. Tego dnia był w zakładzie. Dyr. Olszak twierdził jego obecność i stwierdził, że nie wiedział, iż ma się stawić na rozprawę.

Rozłoszczeni ludzie muszą po kolejnym pojawieniu się w sądzie. Są stałymi gośćmi sądów, bowiem jednocześnie trwają sprawy o wywiezienie na taczach dyktora oraz sprawa o odszkodowanie przeciwko dyrekcji WUT-u. Jedną korzyścią jest dla nich coraz lepsza znajomość prawa.

GRUBIEJ PRZĘDĄ W „BAWELNIE”

materiału.

Jeszcze do niedawna drobni odbiorcy brali do ręki z magazynu 2-5 tys. metrów tkaniny. Dziś jest to już niemożliwe. Dziesiątki tysięcy metrów „ciepłej” tkaniny od razu wędruje w Polskę. Bo prawie cała produkcja jest realizacją zamówień.

„Bawelnie” przydałby się dykt, ale niestety, zakład należał do grupy tzw. kredytobiorców nych; ciągle spłaca stare (6,3 mld kwartalnie). Nie udało się otrzymać pieniędzy na zając działalność. Jednak o obrocie gotówkowego.

Zaszumiły lasy, zaszumiły bory
W Polsce znów lewica wygrała wybory
Cztery lata prawica rządzić próbowała
Naród ograbiła, kieszenie wypchała (...)
I troszkę za dużo zadzieriała nosa
Może ich poskromi potomek Witosa
Choć będą ci Waldek mocno przeszkadzały
Te różne Unicy oraz Liberały
Te Kapeenowcy, Centrusy, Piwosze
Wszyscy krytykować potrafią po trosze
Lecz ty sprawiedliwie rządz nami i basta
A zawsze cię poprą i wioski i miasta.

To fragmenty z ostatnich wierszy Jana Gietka z Pored (gmina Zbójna).

Jan Gietek jest rolnikiem. O sobie mówi, że zawsze kochał pracę i żadnej działki przez ponad sześćdziesiąt lat nie zaniedbywał. Po ojcu przejął dwunastohektarowe gospodarstwo, powiększył je do trzydziestu hektarów i unowocześnił. W obejściu pobudował murowaną stodołę, oborę i piętrowy dom.

– Wszystko stawiałem bez kredytów – mówi dumnie. – Ale pracowałem. Wystarczyło mi pięć godzin snu na dobę i znów do obowiązków.

Dumny jest z tego co zrobił, dumny jest z sześciorga dzieci. Troje z nich skończyło studia, troje ma średnie wykształcenie.

– Sami sobie szkoły wybierali i dobrze się uczyli. A dziś mam już sześcioro wnuków.

Obok pracy na roli i w lesie Jan Gietek lubił swoje myśli układać w rymy. Pierwszy wierszyk wygłosił, gdy miał sześć lat. Do dziś pamięta tamtą uroczystość. Było to przed wojną. Poszedł z ojcem na obchody święta 11 listopada. Wtedy wystąpił i powiedział:

Ojciec bronił Polski
i ma na piersi bliznę.
Jam też gotów, gdy dorosnę
dać krew za ojczyznę.

Rodzice byli dumni z syna, a i inni przyjeżdżali do owacji. Od tamtego czasu, gdy wpadł jakiś wierszyk do ręki, uczył się go na pamięć sam zaczynając układać.

Potem nie zawsze był czas na rymowanie, tak kierował swoim życiem, by poza polem i łąką coś jeszcze robić. W Poradach nudno było, więc założył dla młodzieży wiejską świetlicę. Można było poczytać książkę, gazetę, spotkać się, rozmawiać, 16 lat prowadził ją osobiście. Napisał „Kurpiowskie wesela”, spisywał od najstarszych w okolicy kurpiowskie piosenki, dopisywał wiersze, z zasłużonym zespołem muzycznym śpiewał i występował.

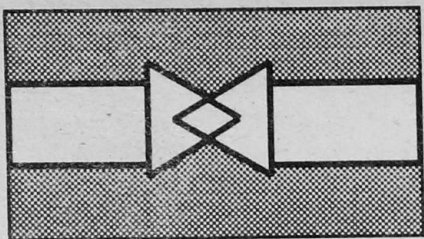
Ma w swoim zbiorze ponad 150 bajek, gawęd, wierszy i piosenek. Niektóre z nich „Jeszcze wiara nie zginęła”, „Przyszła dzisiejsza nasza chaty”, „Przybyłaś dziś do nas Matko”, „Niezapomniana chwila”, śpiewane są w całym kraju. Są to pieśni religijne, które powstały w momencie, gdy w domach gospodarzy gościł obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Jan Gietek zawsze sprawował wiele funkcji społecznych: był radnym, członkiem Narodowej Rady Kultury, przewodniczącym Ochotniczej Straży Pożarnej, prezesem Białostockiego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Do czasu współpracuje z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Zbójnej.

Rymy z pól i lasów



KONTAKTY



spiećcia

Podczas koncertu Edyty Geppert obsługa sali widowiskowej (w UW) poruszała się w stanie wskazującym. Pomyliła Geppert z Rodowicz i przygotowała się na przyjęcie jej piosenki „Nich żyje bal”.

Handlarz mięsem z Hali Targowej w Łomży przyłapano został przez kupującego na sprytnym doczepianiu do szalek wagi 10 i 5 dekagramowych (w zależności od ilości kupowanego mięsa) magnesów. Przynajmniej nikt nie powie, że miał lekkie ręce.

Po tradycyjnie niespodziewanym ataku zimy mieszkańcy z Grajewa spali spokojnie, bo miasto ma skomputeryzowany odśnieżacz za około 1 mld złotych. Okazało się, że zima za nic ma komputery i drogi były śliskie, jak nie przymierzając w Pcimiu. To niewątpliwe świadectwo sukcesu naszych informatyków, że oprócz danych udało im się przekazać maszynie naszą mentalność.

„Wieści Gminne”, czyli Miesięcznik Samorządu Gminy Zambrów informuje, że od października rolnicy z gminy będą otrzymywać podwyższone rekompensaty za padłe zwierzęta: za konia i krowę 200 tys. zł, za świnie – 100 tys. zł. Zdychać nie umierać!

Statystyczny mieszkaniec Kolna miesięcznie wydaje więcej na alkohol niż na mleko i jego przetwory. Ślusznie, bo alkohol pije się za zdrowie.

Wkroczyłem do Sokół

od Wschodu. Czarna włóczkowa czapka założona a'la Bronson, ciasna sztruksowa „szwedka”, spod której wyłaził za długi sweter, granatowe dreluchy i znoszone półbuty (przebrałem się na drogę do Łap Osse) powinny zwracać uwagę. Na razie włókłem się ul. Wspólną, skręciłem na Sikorskiego i nie zwracały. Kompletna pustka. Jedynie na parkingu przy Zespole Szkół Zawodowych przyjaźnie obwąchał mnie czarny pies. Wszedłem w pustą Mazowiecką. Nagle z przejeżdżającego zachodniego wozu (LME 1480) ktoś skinął mi głową i pomachał ręką. W Sokółach nie byłem z 10 lat. Założyłem, że nikt nie powinien mnie tu rozpoznać. (Z próby doświadczenia „miłosierdzia” w Przytułach kilka dni temu zrezygnowałem po paru minutach, gdy ktoś nagle spytał: „I co ciekawego, panie redaktorze?”.) Samochód na szczęście pomknął dalej. Potem widziałem go przy jednym z domów koło kościoła.

Oprócz stroju przygotowałem dwie role: bezdomnego, chorego na AIDS oraz wyrokowca, który po kilkunastu latach wyszedł z więzienia i nie ma z czego żyć.

To pedał

wyjaśnił matce barczysty dwudziestolatek, gdy po wymamrotaniu przeze mnie formułki: „Jestem chory na AIDS, nie mam za co żyć...” zapytała: – A co to za świństwo?

– Nie jestem pedałem – zaprzeczyłem.

– Jaki znów pedał? – wyraźnie dezorientowana patrzyła to na mnie, to na syna.

– To taki, co się pierdoli z chłopami – objaśnił – albo jakiś narkoman, bo tego syfa łapia pedały albo narkomani.

– Nie tylko – broniłem się, ale młody człowiek wiedział swoje: – Co mi tu będziesz pieprzył. Sam słyszałem, jak w telewizji mówili.

Postanowiłem nie podejmować żadnej „edukacyjnej” dyskusji. Tymczasem nie bardzo wiedziałem: czy brnąć dalej, czy wycofać się w połowie. Zwłaszcza, że w pierwszym domu, choć nie dostałem grosza („Nie mamy na pół chleba do pierwszego”) patrzono na mnie raczej ze współczuciem.

– Daj mu, mam, piątkę i niech splywa – powiedział ni stąd, ni zowąd pojednawczym tonem młodzieniec i wycofał się do pokoju. Kobieta sięgnęła do szufladki pod lustrem. Wyciągnęła zwitek banknotów i dała mi bez liczenia. Przeliczyłem za

drzwiami: sześć tysięcy dziewięćset złotych!

Nosić śmierć

to chyba coś strasznego, spytała kobieta i poprosiła, abym wszedł do mieszkania!

Byłem już w jedenastu domach: w siedmiu jako „aids” (w trzech wiedzieli, co to za choroba), w czterech jako „wyrokowiec”. Wszystkie rozmowy odbywały się dotąd przez próg, chociaż w paru przypadkach wyraźnie dawałem do zrozumienia, że straszliwie zmarłem.

– Wygrzałeś się w pierdłu – podsumował staruszek zza pleców żony, gdy przejawiała chwilę niezdecydowania.

Jako „aids” dostałem dwieście tysięcy od dziewczyny na przystanku autobusowym, pięć od małżeństwa, które nie odezwało się ani słowem, siedem od dziadka, w jednym domu, choć stałem za progiem, poproszono kulturalnie: „Proszę opuścić lokal”.

Tymczasem pani, powiedzmy, Anna (prawdziwego imienia nie znam) poprosiła, żebym usiadł i zapytała, czy zjem talerz zupy!

– Nie boję się. Ksiądz Nowak podawał chorym rękę. Kotański nawet ich obejmował. Wiem, jak można się tym zarazić.

Boi się jednak samej myśli o śmierci. Choć jest wierząca ma

wówczas uczucie, jakby spała w czarną dziurę. W zasadzie choruje, nie ma powodu, żeby przejmować, a jednak.

Też bałem się śmierci. Mięta Rysia w pierwszej się. Leżał biały jak puch czarnym garniturku z krótkimi spodniami, białych podkolanek, z różańcem, książeczką świecą w rączkach, jakby do I komunii. Nie płakałem, kiedy kładłem się spać i pomyślałem, że ja albo brat, albo siostra, albo mama, albo tata może umrzeć, nie mogłem powstrzymać szlochu. Ale to było dawno. Teraz już nie ma we mnie strachu. Czasami myśl o śmierci przynosi dziwny spokój.

Wróciła córka, trzeba było kończyć.

Wyszedłem po tych kilkunastu minutach tak rozparzony, że mróz i wiatr, których wcześniej nie czułem, od razu przeleciały przez cieniutką, letnią kurtkę. Wszedłem w inną uliczkę. Wiedziałem, że jeśli pójdę dalej, to tylko wycofać się. Wiedziałem, że trzy miesiące temu wszedłem w więzienie po dwudziestu latach” zanim bardziej doszedłem do siebie, „na wspaniale” dwupiętrowy dom, w którym mieszkałem z żoną i dziećmi. Wiedziałem, że za nadużycie kolegów, którzy mnie wrobili albo z powodu mściwości milicji, która umoczyła. Próbowałem się

Miłosiezie



Róbmy swoje

Mieczysław Czerniawski jest posłem SLD. W „poprzednim okresie” był I sekretarzem KW PZPR w Łomży. Obecnie - szefem łomżyńskiego oddziału „Polservisu”. Absolwent Zespołu Szkół Drzewnych (technik technolog drewna, nauczyciel zawodu), skończył też socjologię (zaocznie w Akademii Nauk Społecznych w Warszawie).

Urodził się w Bieszczadach pod znakiem Raka. Jego rodzice prowadzili kilkuhektarowe gospodarstwo na wsi pod Leskiem. W Lesku skończył Zasadniczą Szkołę Drzewną. Jako prymus, choć zaczynał przeciętnie. W dodatku, przyznaje, były uwagi do zachowania. Po drugiej klasie próbował startować w Technikum Mechanicznym w Wałbrzychu. Dyrektor spojrzał na świadectwo: „Synu, wracaj do swojej szkoły”. Ba, ale czy zechcą go przyjąć? Napisał list do dyrektora, dyrektor odczytał go na apelu: „Może wrócić?” „Taaak”. Z tej radości zaczął się uczyć jak nigdy.

Został przewodniczącym rady internatu, przewodniczącym ZMW. Stał na bramce w drużynie Sanovia. Sport był jego pasją i został do dzisiaj, chociaż dziś tylko kibicuje. Ustalili: siostra dostanie gospodarstwo w posagu, on z bratem „pójdą w świat”.

Pierwszy raz o Łomży usłyszał w 1987 roku, gdy do jego szkoły przyjechało trzech praktykantów z Technikum Drzewnego. Namówili go, zdał egzamin, dostał miejsce w internacie i stypendium. Duża sprawa, bo w domu była bieda. Uczył się i pracował: malował z kolegami mieszkania, zajmował się renowacją mebli i jeszcze matce posyłał pieniądze. Najbardziej lubił historię, wiedzę o Polsce i świecie współczesnym i sport: miał niezłe wyniki w lekkoatletyce. Nauczył się wygrywać. Został przewodniczącym szkolnego ZMS, a potem członkiem prezydium KP ZMS. Mówi, że dużo zawdzięcza swoim nauczycielom: Janowi Dembowskiemu, Janowi Kalinowskiemu oraz dyrektorowi Szkoły, Józefowi Dziadkiewiczowi.

Dylemat, co po skończeniu szkoły, rozstrzygnęły dwie kwestie: poznał swoją przyszłą żonę (u kobiet ceni najbardziej mądrość i urodę) oraz został przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMS. Zamieszkał w Łomży. Z jego inicjatywy powstał blok patronacki ZMS dla 70 rodzin przy Placu Niepodległości. W 1981 r. został I sekretarzem KM PZPR i równolegle sekretarzem ekonomicznym KW PZPR. W 1987 roku awans: I sekretarz KW PZPR.

Był posłem „kontraktowej kadencji”. Pracował w kilku komisjach. Po rozwiązaniu sejmu odczuł przed sobą pustkę. Żałował, że nie skończył studiów technicznych, nie pracował w przemyśle. Przeżył moment refleksji: czy było warto? Uznał jednak, że to co robił, było w dobrej wierze. Że służył miastu i województwu. Znowu zaczął się uczyć: skończył Roczne Podyplomowe Studium Handlu Zagranicznego w Szkole Głównej Handlu w Warszawie. Założył własną hurtownię, a potem z pakietem kontraktów, zgłosił się do „Polservisu”.

Uważa, że tak naprawdę ma jeden talent: do majsterkowania. Przyznaje się też do jednej wady: jest zbyt niecierpliwy, zbyt wiele spraw chciałby załatwić od razu. Dlatego sam nie nadąża, bywa niepunktualny.

Najbardziej ceni ludzi szczerych i otwartych. Takich, których stać na to, by pracować nie tylko dla pieniędzy. Denerwuje go ludzka głupota i chamstwo. Szybko jednak wybacza błędy, zapomina, nie chowa urazów. Do nikogo nie czuje żalu. Do swego życia także nie. Wszystko było konsekwencją jego decyzji. Wyznawał zasadę: nikomu nie szkodzić. Uważa, że tam, gdzie mógł, pomagał. Po 1989 roku spotkał się z sympatią wielu osób.

Bardzo ważne miejsce w jego życiu zajmuje dom i rodzina. Uważa siebie za domatora. Ma żonę, syna, córkę i kilkumiesięczną wnuczkę. Po domu chodzi kot i pies Argo, owczarek alzacki. Mieszkają w budynku komunalnym, o który sam dba i płaci czynsz. Ciągłe jest o to pytany, więc jeszcze raz wyjaśnia.

Kieruje się mottem z piosenki Młynarskiego: „Róbmy swoje”.

tym samym czasie pod drzwiami z tabliczką „Kancelaria parafialna” podszedł dwudziestoparoletni chłopak, który powiedział, że oprócz proboszcza są inni księża i nie zważając, że byłem przed nim podszedł do wejścia ze szczytu. Zdążyłem obejrzeć kościół, poczytać, że powstał w latach 1906-1912, że Sokoły w dokumentach po raz pierwszy pojawiły się w roku 1471 i zacząłem trząść się z zimna, a on ciągle nie wychodził. Wreszcie wybiegł i powiedział: jest ksiądz Leszek. Na jednym z przycisków dzwonka przeczytałem: „Ks. Leszek” i nacisnąłem. Po dłuższym czasie wyszedł szczupły mężczyzna w sweterku. Gdy powiedziałem, że jestem chory na AIDS i proszę o wsparcie przyjrzał mi się badawczo i zapytał,

czy mam zaświadczenie

Odpowiedziałem, że nie. Było, przepadło. Po dwudziestu paru minutach na mrozie musiałem wyglądać nieszczególnie, bo ksiądz nagle oświadczył: - Pan jest pod wpływem alkoholu!

- Nie! Czekałem, aż wyjdzie człowiek, który przede mną był u księdza i straszliwie zmarzłem.

- Mogę dać najwyżej dziesięć tysięcy - przekonałem chyba księdza, że nie jestem na „bańce”, bo sięgnął do tylnej kieszeni spodni.

- Albo lepiej - cofnął rękę - dam coś do jedzenia.

Powiedziałem, że jest mi wszystko jedno.

Ks. Leszek poprosił, żebym zaczekał (rozmowa odbywała się na dworze, na schodach) i zamknął za sobą drzwi. Wrócił po prawie dziesięciu minutach z dwoma pajdami chleba z masłem i boczkiem, starannie zawiniętymi w papier i foliowy woreczek. Zapytał skąd jestem, z jakiej parafii, czym tu przyjechałem. Odpowiedziałem, że tacy jak ja, znikąd.

- To smacznego, z Bogiem - urwał nagle i zanim zdążyłem powiedzieć, że chciałbym pomówić o śmierci, zniknął za drzwiami, zamykając je za sobą na klucz albo zasówkę.

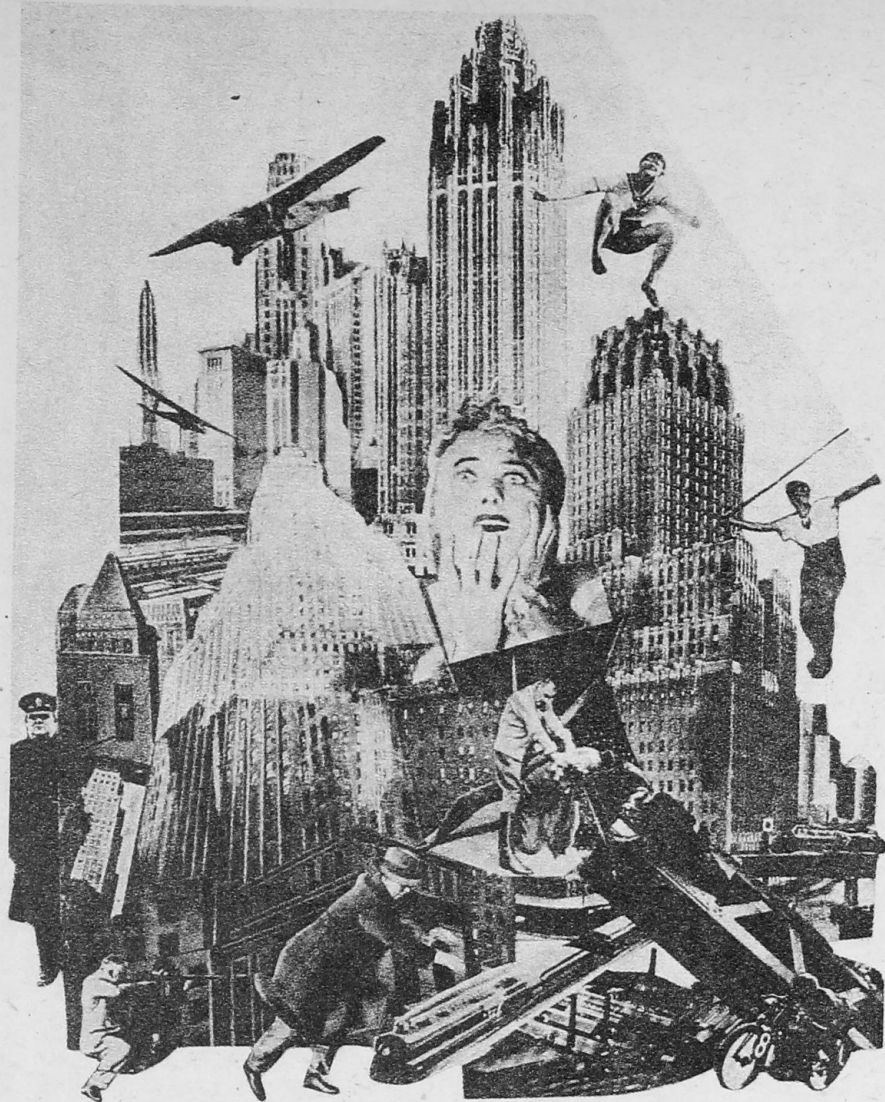
W sumie po półtorej godzinie „po prośbie” (nie licząc oczekiwania przed plebanią) zebrałem w Sokołach 96 900 złotych, zjadłem talerz zupy i dostałem prowiant na drogę. Nie jest więc źle z człowiekiem!

(Pieniądze otrzymane na wsparcie „biedaka” przekazałem PKPS. Chleb od księdza zjadłem.)

WŁADYSŁAW TOCKI

siebie





Bohater końca wieku

Patron kolneńskiego „ogólniaka”, Adam Mickiewicz, nie imponuje licealistom. Tak jak romantyzm ze swoim wielkim posłannictwem. Konrad Wallenrod? Trzeba to po prostu „strawić”. Nie każdemu udaje się uciec przed szkolną lekturą.

– Jestem w stanie znieść poezję romantyzmu, ale dramatu za nie! – mówi Magda z czwartej „b”.
– Imponują mi za to literaccy bohaterowie z okresu pozytywizmu.

Ich ideały z kultem pracy, zdaniem Magdy, dzisiaj są nam szczególnie bliskie; w każdej dziedzinie życia. Niestety, trudno w naszych czasach o Wokulskich czy Stasie Bozowskie.

– Ale o wielu takich bohaterach, bo na pewno istnieją wśród nas, nie wiemy. Właśnie tak, jak to było ze Stasią Bozowską – mówi Jacek z pierwszej „c”.

Idealem Jacka jest bohater „1984” Orwella: w zakłamanym świecie był sobą, chociaż za to zapłacił.

Magdzie imponują ludzie, którzy zostawiają po sobie jakiś ślad. Nie przepada za Wałęsą, ale na swój sposób go podziwia. Tak jak Kwaśniewskiego, który publicznie przeprosił wszystkich skrzywdzonych przez PZPR. Magda nie może uwolnić się od bohaterów minionej wojny, na przykład głównej postaci „Dymów nad Birkenau” Szmaglewskiej.

– Nie wytrzymałabym takiego piekła – mówi z przekonaniem. – A powstańcy Warszawy? Czasem zastanawiam się, czy my zdolni bylibyśmy do takich heroicznych czynów. Jak naprawdę wygląda nasz patriotyzm?

Kasia z trzeciej „d” wciąż jest pod wrażeniem głównego bohatera „Metra”, Jana. To człowiek czysty.

Zrezygnował z pieniędzy i sławy, bo chciał dawać szczęście wszystkim ludziom. Został sam. Każdy ma możliwość wyboru.

– Chciałabym choć w części go naśladować – mówi Kasia. – Ale nie potrafię się upokorzyć.

Bywa, że doświadcza tego w szkole. Dorocie z trzeciej „a” imponuje „indywidualność”, czyli ktoś, kto przede wszystkim ma własne zdanie. Trochę „pasuje” jej Kmicic, ale z jego kodeksem moralnym różnie było, chociaż w końcu się naprawił. Dorota jednak nie musi sięgać po bohaterów stworzonych przez pisarzy.

– Imponuje mi moja babcia – mówi. – Troską i wyrozumiałością.

Gośka z tej samej klasy podziwia Hannę Suchocką. Za życiowy sukces w postaci godności premiera. Także za dyplomację i znajomość języków obcych. Ale nosi w sobie także inny, bardzo bliski ideał człowieka: to ojciec. Nie żyje.

– Nigdy się nie poddawał, był za nas odpowiedzialny i umiał stworzyć nam klimat prawdziwego domu – mówi.

Kasia z pierwszej „c” jest w podobnej sytuacji: latem tego roku jej ojciec zginął śmiercią tragiczną.

– Pewnie idealizuję, ale nie potrafię dzisiaj dostrzec jego wad – mówi. – Zawsze wokół niego było tyle światła i ciepła... Będę go naśladować przede wszystkim w uczciwości.

Kasi imponują także ludzie ratujący innych. Jak Jurek Owsiak. Swoim uporem i umiejętnością zjednywania ludzi wokół cierpienia innych; przekonania, żeby byli dla siebie ludźmi.

Iwona z drugiej „c” i Kasia z trzeciej „e” pozostają pod wrażeniem Junga i Freuda. „Pokazali światu,

że człowiek ma duszę. Odkryli siłę ludzkiej psychiki. Udowodnili, że naprawdę »wiara przenosi góry«, mówią.

Jim Morrison jest dla kolneńskich licealistów przykładem ludzi o szczególnym sposobie bycia: żyją szybko i krótko. Imponują światu innością, choć płacą za to najwyższą cenę: świadomością kierowaną narkotykami. „Nie wszystek umrę”, powiedział Horacy. Więc jak żyć? Cicho i szaro, czy głośno i kolorowo za wszelką cenę? Bohaterowie muszą wybierać.

Kolneńscy licealiści mają także ideały wśród swoich nauczycieli. Pierwsze miejsce, jednomyślnie, od lat, zajmuje Janusz Pikuliński, były dyrektor ich szkoły.

– Przede wszystkim jest nauczycielem z powołania. To oznacza, że szanuje godność ucznia – mówi Mariola z trzeciej „d”. – Ma imponującą wiedzę i znakomicie potrafi ją przekazywać. Podziwiamy go także za kulturę osobistą, uczciwość i życzliwość. Mogłby wypisywać recepty na życie.

Tuż za Januszem Pikulińskim, także od lat, plasują się Janina i Marian Wietechowie.

Miss Carre, Amerykanka z World Teach, nauczycielka angielskiego, imponuje kolneńskim licealistom swoim stylem bycia; pod każdym względem.

– Świetnie się ubiera, lekcje prowadzi na luzie i można porozmawiać z nią na każdy temat – mówi Tomek z pierwszej „c”. A przy tym takt i bardzo dobry kontakt z uczniami od pierwszej chwili. Mają porównanie. Jej poprzedniczka, Polka, rzuciła na lekcji książkami.

Współczesny świat ma dwie wielkie indywidualności: papieża i Matkę Teresę z Kalkuty.

– Jan Paweł II, to dla mnie ideał wielkiej miłości do Boga i ludzi. Czy ktoś z nas potrafiłby przebaczyć swojemu niedoszłemu zabójcy? – pyta Monika z pierwszej „b”.

Ma też swój ideał, z którym mieszka pod jednym dachem: to mama. Ideał matki i człowieka. Odpowiedzialna i czuła.

Papież i Matka Teresa są bohaterami. To oczywiste. Zwłaszcza dla katolików. Ale także żyją inni bezimienni dla świata bohaterowie w habitach i sutannach. Na przykład ksiądz Arkadiusz Nowak.

– Nie poddał się atakom ze wszystkich stron. Pokazał, czym naprawdę jest miłość głoszona w Ewangelii – mówi Magda.

Marek Kotański, twórca „Monaru”, także podziwiany jest przez kolneńskich licealistów. On i ksiądz Nowak w szczególny sposób doświadczyli na sobie skutków sławnej polskiej tolerancji...

– W naszym wieku imponuje przede wszystkim oryginalność – twierdzi Magda. – W końcu nadchodzi czas, gdy wyrasta się z Kubusia Puchatka i Ani z Zielonego Wzgórza. Nie mówię nic odkrywczego. Ale często zapominamy, że bohaterów nie musimy szukać daleko. Są zwyczajni, a jednak zasługują na to miano: to współczesna Polka. Licząca dni od zasiłku do zasiłku, umęczona domowym kieratem biedy i wyrzeczeń.

– Ona nie ma czasu być szczęśliwą – mówi Kasia z trzeciej „c”. – To bohaterka odarta z godności! (gab)

MIEJSCE DLA ARTYSTY

W Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży, istniejącym drugim roku, nie obowiązują tarcze, bo ich nie ma. Ale uczniowie i tak, jak twierdzą, wyróżniają się na ulicy: szną czapeczką, z fantazyjnym szalikiem, zestawem lorów, biżuterią. Przysparzają zarówno złośliwych komentarzy, jak i zazdrości. Właśnie pracują nad projektem znaczącego -identyfikatora, który z przyjemnością będą przypinać do ubrania. Dziwne?

– Nasza szkoła jest inna, w której i my jesteśmy inni – mówi Kasia z drugiej klasy. – Rozumiemy z naszymi nauczycielami. Tam gdzie tego nie ma, zawsze będą problemy.

– Lecz nie należy rozumieć, że nauka w Liceum, to jedyna wielka luz – mówi Janusz Czarny, dyrektor. – Stawiamy uczniom wysokie wymagania, zarówno przedmiotów ogólnokształcących, jak i zawodowych. Jeżeli ktoś na myśli luz, to wyłącznie „twórczy”, któremu sprzyja dywidualne podejście do każdego ucznia.

Łomżyńskie Liceum, tego typu w województwie, specjalizuje się w technikach artystycznych. Uczniowie mają do wyboru dwie specjalności: grafikę artystyczną (np. litografię, drzeworyt, linoryt, akwafortę) i użytkową (plakat, opakowanie, wydawnictwa reklamowe). Programie nauczania jest malarstwo, fotografia, liternictwo, kompozycja, rzeźba, rysunek, malarstwo. Przedmioty ogólnokształcące, w innych szkołach.

Właśnie opracowywany statut łomżyńskiego Liceum, Muszą być w nim uwzględnione sugestie zarówno na sji przedmiotów ogólnokształcących i historii sztuki, jak i przedmiotów artystycznych i zawodowych. Programy nie być zbieżne. Ostatecznie zostanie przedstawiony pod wagę Radzie Szkoły, która pedagogi, rodzice i samonaukowiec. Szkoła artystyczna ma przygotować nie tylko zawodu, ale także uczucie, ności pracy w grupie, mobilności do samorozwoju, twórczości i myślenia.

Janusz Czarny określa dzieje Liceum krótko: zdolna pracownia. Zrozumienie potrzeby przez uczniów, to początek.

Warunków lokalowych Liceum pozazdrościć sponsorów. Są nimi przede wszystkim rodzice uczniów (10 zł miesięcznie za materiały artystyczne). Sprzęt poligraficzny, wagę złotą, ofiarował Zbigniew Henczel, szef Zakładów Obróbki Włókna w Łomży. Liceum, to także Wydział Kultury, i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego.

Na koniec każdego semestru uczniowie prezentują na wie swoje prace. Będzie co podziwiać. Zrobimy artystom. (gab)



...w Liceum S...
...w Łomży, istnie...
...rok, nie obowiąz...
...ich nie ma. Ale...
...i tak, jak twierd...
...się na ulicy: s...
...eczką, z fantazją...
...alikiem, zestawem...
...uterią. Przysparza...
...tośliwych komentar...
...drości. Właśnie pr...
...projektem znaczą...
...a który z przyję...
...a przypinać do ubra...
...e?

...szkoła jest inna, w...
...my inni - mówi Kaś...
...lasy. - Rozumiemy...
...nauczycielami. Tam...
...nie ma, zawsze be...

...nie należy rozumie...
...w Liceum, to jed...
...mówi Janusz Czarn...
...Stawiamy uczniom...
...wymagania, zarówno...
...ów ogólnokształcące...
...odowych. Jeżeli ma...
...luz, to wyłącznie...
...któremu sprzyja...
...e podejście do każ...

...skie Liceum, jed...
...w województwie...
...ię w technikach...
...czniowie mają do...
...e specjalności...
...yczną (np. litogra...
...linoryt, akwafort...
...nia (plakat, opak...
...nictwa reklamowe...
...nauczania jest m...
...liternictwo, komp...
...e, rysunek, malars...
...y ogólnokształcące...
...zkołach.

...opracowywany...
...mżyńskiego Lice...
...ć w nim uwzględn...
...estie zarówno ko...
...miotów ogólnoksz...
...torii sztuki, jak...
...miotów artystyczn...
...ych. Programy m...
...ne. Ostatecznie s...
...przedstawiony pod...
...ie Szkoły, która tw...
...rodzice i samo...
...i. Szkoła artysty...
...otować nie tylko...
...e także uczyć umi...
...y w grupie, mobil...
...zwoju, twórczej k...

...Czarny określa...
...um krótko: zdol...
...Zrozumienie te...
...zez uczniów, to...

...ów lokalowych m...
...pozazdrościć...
...Są nimi przede...
...zice uczniów (10...
...nie za materiały...
...przet poligraficzn...
...a, ofiarował Zb...
...zef Zakładów Of...
...mży. Liceum w...
...dział Kultury, S...
...ki Urzędu Wojew...

...iec każdego sem...
...prezentują na w...
...prace. Będzie...
...iać. Zrobimy m...
...gab)



LEKARZ DOMOWY

Mam 48 lat, ciekawą pracę zawodową, bogate życie towarzyskie, udanego męża. Jednak od jakiegoś czasu coraz częściej „kwękam”. Bola mnie piersi, przedłużają się miesiączki. Lekarz stwierdził jedynie, że to objawy charakterystyczne dla fazy okresu przed menopauzą i dał zestaw badań kontrolnych. Mimo, że mnie uspokoił, czuję się nadal niedobrze. Słyszałam, że można te dolegliwości leczyć hormonami. Nie wiem jednak, czy jest to kuracja zabezpieczająca?

Maria

Leczenie hormonalne wprowadzono na Zachodzie już dwadzieścia kilka lat temu. U nas przyjęło się z oporami. Tymczasem już po miesiącu kuracji

ustępują przykre objawy charakterystyczne dla klimakterium.

Pacjentka, która zamierza podjąć taką kurację, przechodzi wnikliwe badania ginekologiczne, cytologiczne. Bada się również poziom hormonów w surowicy krwi. Zaburzenia hormonalne występują w organizmie już na kilka lat przed ostatnią miesiączką. Kobiety skarżą się wówczas na bolesność piersi, krwawienie między miesiączkami i przedłużające się miesiączki. Mogą to być objawy związane z obniżeniem się poziomu hormonu - progesteronu. Trzeba jednak zawsze wykluczyć podejrzenie wystąpienia mięśniaków macicy, polipów, ciąży pozamacicznej czy nowotworów.

POD PARAGRAFEM

Zakładałem spółdzielnię, przez osiemnaście lat w niej pracowałem, płaciłem udziały, pomnażałem majątek. Chciałbym wiedzieć, co dzieje się z wypracowanym majątkiem w przypadku, gdy spółdzielnia zostaje likwidowana. Czy majątek zostanie przekazany członkom spółdzielni?

Sławomir

Własność spółdzielcza jest obecnie częściowo własnością prywatną członków, częściowo

zaś społeczną własnością grupą członków.

W skład majątku spółdzielni wchodzi m.in. fundusz udziałowy, który powstaje z wpłat udziałów członkowskich oraz fundusz zasobowy - powstający z wpłat wnoszonych przez członków, z części nadwyżki bilansowej, z wartości majątkowych otrzymanych nieodpłatnie przez spółdzielnię.

Niepodzielność majątku spółdzielni oznacza, że byłemu członkowi nie przysługuje prawo

Ważna jest coroczna kontrola piersi, bowiem łagodne zmiany dysplastyczne mogą zezłościć.

Po ostatniej miesiączce występuje niedobór estrogenów. Te hormony wpływają na liczne procesy biochemiczne, a także na przemiany anaboliczne w centralnym układzie nerwowym. Kobiety stają się płaczliwe, często wpadają w depresję, są nie wyspane i zmęczone. Podczas kuracji można zmniejszyć niedobór estrogenów. Oprócz korzystnych skutków w psychice kuracja zmniejsza tworzenie się zmaszerek oraz hamuje niekorzystne procesy w układzie kostnym.

Wszystkie kuracje hormonalne musi prowadzić specjalista endokrynolog. On określi zapotrzebowanie na hormony, będzie stale kontrolował cały organizm. Leczenie hormonami może pomóc współczesnej, aktywnej również po „pięćdziesiątce”, kobiecie.

do funduszu zasobowego i innego majątku spółdzielni. Majątek spółdzielni pozostały po likwidacji (po spłaceniu wierzycieli i wypłacie udziałów) musi być przeznaczony na cele społeczne lub społeczne.

O społecznym charakterze dotychczasowej własności spółdzielczej decydowały też rozwiązania prawne, które w znacznym zakresie ograniczały możliwość decydowania przez członków o sposobie podziału nadwyżki bilansowej. Sytuacja ulegnie zmianie po nowelizacji prawa spółdzielczego. Członkowie uzyskają niemal pełną swobodę podziału nadwyżki bilansowej.



CZY TO WSZYSTKO?

Droga Gizelo, piszę do Ciebie w białą, mroźną noc. Od pewnego czasu nie mogę się obronić przed pewnymi refleksjami. Może to ta zima tak mnie nastraja?

Dwadzieścia lat temu wyszłam za mąż. W ciągu siedmiu lat urodziło się troje dzieci pięknych i zdrowych. I po siedmiu latach skończyło się też moje małżeństwo, zostałam wdową. Mąż zginął w wypadku. Zaczęły się problemy, kłopoty codzienności i ciągłe liczenie, czy starczy do pierwszego. Starczało tylko do dwudziestego. Te dziesięć dni żyliśmy na pożyczkach. Oddawałam na pierwszego i tak w kółko.

Gdzieś po drodze nieudany związek z (na pozór bardzo) udanym człowiekiem. Na cał-

szczęście wyrwałam się, skończyłam.

Umknęły gdzieś moje najpiękniejsze lata.

Dzieci zaczynają dorastać. Za kilka lat zostanę teściową i babcią.

Jedyna moja radość, to cichy, spokojny dom i stała praca.

Gizelo, czy to już wszystko?

Basia

Życie nie jest wiecznym kieratem, lecz ciągłą zmianą. Stajesz się wolna, tak jak byłaś wolna, zanim zostałam matką. Niech Twoje dzieci zaczną żyć swoim życiem. Ty zacznij swoim. Nadaj mu barwę i nowy sens. I nie mów, że minęły „najpiękniejsze lata”. To stereotyp. Znam wiele osób, których młodość była koszmarem. Jesteś dojrzałą, świadomą, dającą sama sobie poczucie bezpieczeństwa, kobietą. Zaczynaj się czegoś uczyć, poznawać nowych ludzi, czytać, wyjeżdżać na wycieczki. Tyle rzeczy dzieje się wokół Ciebie nie zamykaj się. Nie mów: „To już nie dla mnie.”

GIZELA

OFERTY

Jestem 31-letnią panną o niebieskich oczach i śniadej cerze. Wykształcenie wyższe niepełne. Miła, inteligentna, ładna o

serdecznym, pogodnym usposobieniu. Mam wspaniałego 7-letniego syna. Jestem domatorką. Poznam sympatycznego, kulturalnego Pana, który chciałby założyć szczęśliwą rodzinę. Oczekuję na listy od Panów, którym można bezgranicznie zaufać (rozważeni wykluczeni).

Katarzyna

Mam 42 lata, na imię Andrzej. Przeżyłem wzloty i upadki, lecz zawsze brakowało mi tej drugiej osoby. Jestem spokojnego usposobienia, lubię dom. Powroty do domu, w którym ktoś czeka. Zimowe wieczory, spędzane samotnie, są naprawdę smutne. Chciałbym poznać Panią podobną do mnie, lubiącą ustabilizowany tryb życia (choć odrobina szaleństwa bardzo się przyda). Chętnie poznam panią z dzieckiem. Jestem kawalerem, mam wiele wolnego czasu, odpiszę na każdy list. Na listy z foto w pierwszej kolejności.

Andrzej Misiukiewicz

11-227 Kamińsk „E”

k/Bartoszy

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe za 2500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



UNOWOCZEŚNIENIE KATEDRY

Moi dobrzy znajomi, którzy na stałe zamieszkują w Warszawie, a przyjechali na Wszystkich Świętych do Łomży, na groby swoich przodków, przynieśli mi znamienne pamiątkę ze swego pobytu w rodzinnym mieście: przygodnie znaną ceramiczną płytkę, która została wykuta z samego prezbiterium prastarej Katedry Łomżyńskiej! Wręczając mi ją, z żalem oświadczyli, że jest następnym i niezbytym dowodem – po wcześniejszym usunięciu z prezbiterium zabytkowej ambony – który świadczy o niszczeniu przez ks. Biskupa Juliusza Paetza łomżyńskiej tożsamości kulturalnej tej świątyni i ich miasta.

Faktycznie, nie można traktować obojętnie zaistniałego w październiku 1993 r. w Katedrze Łomżyńskiej niezwykłego wydarzenia. Otóż doko-

nano tam zniszczenia zabytkowej posadzki, usytuowanej na wyższym podeście prezbiterium, w części przylegającej do Wielkiego Ołtarza.

Posadzka wykonana była z wzorzystych płytek ceramicznych, tworzących unikalną, składającą się z sześciu kolorów gwiazdzistą mozaikę, która swym oryginalnym wzorem wyjątkowo harmonizowała z gotyckim, gwiazdzistym sklepieniem Katedry Łomżyńskiej. Trzeba dodać, że była w bardzo dobrym stanie technicznym.

Wykute z betonu płytki o charakterze artystycznym potraktowano jako zbędny gruz. Pokazuje je zamieszczona fotografia, którą dołączam.

Po zlikwidowaniu dawnej posadzki, w jej miejsce ułożono nową, ze współczesnych płytek marmurowych.

Wiktor J. Grochowski
Łomża

Fot. B. Deptuła



„VIA BALTICA”

Pragnę zwrócić uwagę na sprawę dla Łomży o wyjątkowym znaczeniu. A czas jest najwyższy, aby tygodnik, bądź co bądź łomżyński, w tym uczestniczył. Sprawa dotyczy projektowanej autostrady tzw. „Via Baltica”. Obserwuję temat w prasie białostockiej i widzę, że ten nie schodzi ze szpalt gazet. Przynajmniej raz w tygodniu coś się ukazuje i przesądza sprawę na swoją korzyść. To jest urabianie opinii społecznej. A w naszej gazecie prawie nie na ten temat, a jak coś się ukaże, to albo mało przekonujące lub w ogóle enigmatyczne. Inne tematy, jako zastępcze, figurują np. wyrobienie image dla senatora Stypuły, który jak dotąd nie zrobił dla tej ziemi. (Mając swoją dachę w Balikach od lat niewpłynął nigdy i to nigdy na bardzo zanieczyszczone lasy wkoło Balik; przecież to bomba ekologiczna. Myślę, że i do końca kadencji tak będzie. Ale piszę to nawiasem.)

Przechodząc do rzeczy: Wiadomo przecież, że prędzej czy później Łomża przestanie być województwem.

Od tego roku, jako jedyne miasto wojewódzkie, nie ma połączenia kolejowego. Białystok zaś stara się o status miasta metropolitalnego. Miasta dla zorganizowania międzynarodowych targów wschodnich. Osiągnięcie tych dwóch celów upoważni ich o staranie się o zmianę koncepcji lokalizacji tej trasy. Niebagatelną sprawą jest to, że jest miastem 300.000. Ma rodaka w rządzie w randze wicepremiera (Cimoszewicza). Należałoby więc walczyć do końca, używając wszystkich argumentów za Łomżą. Argumenty za Łomżą są: trasa krótsza o 43 km w jedną stronę. Obojętnie kto wyruszy tą trasą i obojętnie skąd, musi powrócić, czyli łącznie 86 km przejedzie mniej niż przez Białystok. I tej liczby kilometrów należałoby się trzymać, to działa na wyobraźnię. Przez Białystok trasa musiałaby przechodzić wiaduktami, chociaż wiadomo, że w Białymstoku musiałyby powstać dwa. Przeprowadzenie mostu na Narwi, czyli następny most i wybudowanie autostrady przez Białystok nie byłoby równoznaczne ze skierowaniem ruchu przez to miasto, bo i tak tradycyjnie wszyscy jeżdżą przez Łomżę. Wystarczy sprawdzić rozkład jazdy autobusów PKS w Warszawie: wszystkie autobusy z Suwałk, Elku, Pisu, Grajewa, Węgorzewa, Kolna przebiegają przez Łomżę, a nie przez Białystok. Wystarczyłoby pomierzyć

nateżenie ruchu w różnych porach roku w Piąticy oraz na trasie do Białegostoku za Zambrowem, aby okazało się, że kierunek Białystok jest kierunkiem lokalnym. Wystarczyłoby eksperyment, zamknąć most w Piąticy na czas remontu (a taki jest potrzebny), a od razu podnieść się krzyk w całej Polsce.

Myślę, że do akcji mogłoby się stąpić suwalskie „Krajobrazy” w ramach pomocy między redakcjami, kto przy zdrowych zmysłach chciał z Suwałk i jego okolic jechać do Warszawy czy też w głąb Polski? Białystok i tą samą trasą wraca? mówię o mieszkańcach Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii, dla których projektuje się tę trasę.

Ta trasa, to wrota do Mazowsza całej Polski. Wystarczyłoby rozpręć ankietę lub też wywołać temat w prasie centralnej. Myślę, że doświadczenia w ten sposób przesądzi szlak przez Łomżę, gdy nie można oczekiwać biegu wydarzeń, bo Białystok jest silną jednostką i za wpływować, przysięgać się ze spokojem.

Odebranie tej trasy zabłokuje wójt Łomży i odsunie ją od wszystkich tras komunikacyjnych w Polsce, tylko może prowadzić do stagnacji i w konsekwencji do upadku miasta. Nie wspominałem, że w kierunku Wysokiego Mazowieckiego i Zambrowa w kierunku Mazowsza odbywa się przez Łomżę, jak również w kierunku Pułtusk i Ostrołęki.

Myślę, że również czynnik nieniania Diecezji Łomżyńskiej nie mieć jakieś znaczenie (odpowiedź wywołany).

W ogóle przepraszam, że nie do Pana Redaktora a do władz Łomży. Ale jest Pan ciekawym opiniotwórczym i to mi w konsekwencji przyniesie więcej zysku dla sprawy.

P.S. A swoją drogą można też zwrócić się do niedoszłego natora, Janusza Rydzewskiego, wiele deklarował dla spraw politycznych. Myślę, że nie poskapi kapitału i energii, aby coś uczynić dla miasta. A jest bardzo młody i kluczone, że może zostać senatorem w przyszłej kadencji.

Co do mnie, też cośkolwiek zadeklarować, chociaż żyję z emerytury. Więc intelektualnymi pomysłami.

Od redakcji: możemy założyć, że sprawa ta również nie jest obojętna i będziemy do niej wracać.

PODRÓŻE DO GÓR ŚWIĘTYCH

Góra całopalenia

Czerwona tuna pojawiła się na horyzoncie. Niebo stanęło w płomieniach. Schodziłem z Góry Oliwnej. Minąłem zagajnik starych drzew oliwkowych. Powykręcane pnie przypominały ciała cierpiących ludzi. Stary Arab prowadził dwa osły. Dreptały z miną nadętych filozofów. Po zejściu w głąb Doliny Cedronu wspinałem się na pobliskie wzgórze. Pod moimi stopami chrzęściły drobne kamyczki. Usiadłem na białej skale. Uświadomiłem sobie, że jestem na górze Moria. Zdawało mi się, że widzę Abrahama, który na rozkaz Boga miał poświęcić umiłowanego syna Izaaka na całopalenie. Gdy stanął u stóp góry, polecił sługom, aby wraz z osłem zatrzymali się na dole, a sam z Izaakiem wyruszył na Morię. Na szczycie usypał z kamienia ołtarz, skrupował przerażonego chłopca. Ułożył go na drwach. Podniósł sztylet do ciosu, ale anioł powstrzymał jego ramię. Bóg błogosławił Abrahamowi za to, że był posłuszny jego rozkazowi. W nagrodę zapowiedział mu, że potomstwo jego będzie tak liczne, jak gwiazdy na niebie i ziarenka piasku nad morzem.

W owej chwili zabłąkany baran zaplątał się rogami w cierniach. Abraham złożył go w ofierze Bogu zamiast Izaaka. Następnie udał się do domu.

Siedziałem na białej skale, a jej historia przesuwiała się w mej wyobraźni kartka po kartce. Oto potomek Abrahama, król Salomon, zbudował na górze wspaniałą świątynię. Posiadała trzy części: przedsionek, miejsce świętych i miejsce najświętsze. W miejscu najświętszym znajdowała się arka przymierza Ołtarz całopalenia stał na dziedzińcu. Świątynia została zburzona w 586 r. przed Chr. przez króla Babilonii Nabuchodonozora. Gdy Żydzi wrócili z niewoli perskiej odbudowali ją w 515 r. przed Chr. przez Zorobabela. Ze względu na brak środków po powrocie z niewoli była mniejsza w porównaniu ze świątynią Salomona. Herod Wielki upiększył i powiększył świątynię w 20 roku przed Chr. W 70 roku po Chr. została zburzona przez żołnierzy rzymskich. Teraz na terenie dawnej świątyni Heroda znajdują się budowle muzułmańskie.

JAN ŻELAZNY

RADY NIE OD PARADY

Jak dobrać się do premii gwarancyjnej

Przed niefortowcami, którzy latami składali pieniądze w PKO, pojawiła się kolejna premie gwarancyjne wypłacane przez PKO według zasad wprowadzonych 1 października br. Ile pieniędzy mam na książeczce mieszkaniowej i jak dobrać?

Żeby uzyskać odpowiedź, musimy zostawić tygodni książeczkę w PKO, prosząc o naliczenie premii. Jednak będziemy chcieli wypłacić znaną już kwotę, która okaże się bardziej skomplikowana. Jeżeli zamierzamy rzucać pieniądze na zakup mieszkania, tryb postępowania będzie następujący: najpierw kupujemy je, a potem aktem notarialnym czym prędzej idziemy do Spółdzielni Mieszkaniowej, gdzie składamy wniosek o przyjęcie do członków. Gdy po kilku dniach (tygodniach?) to faktem, bierzemy wszystko do ręki: akt notarialny i decyzję Spółdzielni o przyjęciu i z wypełnionym wnioskiem składamy w PKO i cierpliwie czekamy na wypłatę.

Przepisy (Rozporządzenie Rady Ministrów z 22 br.) szczegółowo określają, komu może być naliczona premia gwarancyjna: właścicielom książeczek mieszkaniowych założonych przed 23 października 1990 r., a warunkiem uzyskania jest okres oszczędzania nie krótszy niż 10 lat. Udziela się premii osobom, które otrzymały mieszkanie od osób prywatnych, budując własny dom jednorodzinny lub dom jednorodzinny ze Spółdzielni Mieszkaniowej, przebudowując np. strych w bloku na mieszkanie, przeznaczając wkład na spłatę zadłużenia z tytułu kredytu na budownictwo mieszkaniowe.

„KRZYK” – m...
John Tra...
wspokoj...
wielkiego ro...
muzyki. C...
nie poznaje...
sens życia...
film o...
MUMIA ŻYCI...
Tony Cu...
naukowców...
miasta...
w jednej ze...
widnie wize...
niebezpieczeń...
MEKIELNA G...
Występu...
młodzień...
w której, w któr...
znają. Do s...
stacza rozpa...
w napięc...
PEPOHAMOV...
Thomas Ian Gr...
transakcy...
wszelkich spo...
autem filmu...
ZOPY” – rysu...
Wieżnie Ziel...
rowokowane p...
dach.

JANU...

Ojczyzna...

rozprawy F...

w sobie pyt...

odpowiedzieć...

czym oczekiwi...

prawdziwie...

na sprawied...

współobywate...

pełny rozwi...

szkańcom; (...)

kułturze duc...

stosunki z...

w pokoju i po...

dziwej demok...

zapewniając...

zawsze potrz...

tego narodu...

pastersz wyjaś...

oczekiwana:«

które skłoniły n...

ierwsza z nich...

z całokształt...

w postaci rozp...

na jest zaniep...

ściowa książk...

tego trafia do...

omencie.

żywi nadzie...

będą formowa...

naświetlać c...

z konkretyz...

że tak bę...

pisze: „Analiz...

utwierdza...

podkreś...

realizacja...

drogą wodząc...

przyszłości...

o której nie...

Franciszek Wor...

Łomżyńska K...



opowieści kapliczne

Schronisko, które prowadziły siostry z trzeciego zakonu franciszkańskiego, służyło ubogim

Dzisiaj jest tu pusto. Ze sporej grupy sióstr pozostało tylko kilka. Ale pamiętają o swoim patronie, dbają o figurę świętego Franciszka najlepiej jak potrafią.

Grupa perkusyjna w ubiegłym roku zajęła drugie miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Zespołów Perkusyjnych. Dokonała wielu nagrań dla Polskiego Radia. Występowała w Szwajcarii, Niemczech, Włoszech, w Filharmonii Narodowej, Bałtyckiej, Poznańskiej i Białostockiej. W Łomży koncert zakończyły owacje.

Nowa ordynacja wyborcza przyniosła znaczącą zmianę w prowadzeniu spraw o zniesławienie. Nałożyła na sądy obowiązek rozstrzygania spraw w ciągu 24 godzin. Pozwy o zniesławienie w trakcie ostatniej kampanii wyborczej były bardzo częste. Sędziowie Sądu Warszawskiego złożyli oficjalny protest przeciwko obarczaniu ich tak dużą ilością spraw, wymagających wydawania błyskawicznych wyroków. Tak więc i rozwiązania prawne w ostatniej ordynacji wyborczej nie są doskonałe.

Franciszek Woronowski: „Ojczyzna oczekiwana”
Łomżyńska Kuria Diecezjalna, s. 248.





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo: 22-letniego Bogdana T. z Łomży, podejrzanego o kradzież fiata 125p na szkodę Andrzeja T.; 17-letniego Mariana K. z Łomży, podejrzanego o współudział w kradzieży fiata 126p na szkodę Krystyny M., fiata 125p na szkodę Andrzeja T. i fiata 125p na szkodę Mariana M.; 18-letniego Piotra K. z Łomży, podejrzanego o współudział w kradzieży 6 samochodów i włamaniach na szkodę osób fizycznych; 36-letniego Juozasa G., obywatela Litwy, podejrzanego o kradzież łady na szkodę Stefana S. z Łomży. Zastosował dozór policji wobec: 18-letniego Roberta P. z Łomży, podejrzanego o przekazanie dokumentów i tablic swojego fiata 125p Mariuszowi K., który na te dokumenty zalegalizował i sprzedał kradzionego fiata 125p; 19-letniego Szymona Sz. i 17-letniego Daniela S. z Łomży, podejrzanym o współudział w demontażu i ukryciu skradzionego fiata 125p.

CHULIGANSTWO

• W Łomży w wypożyczalni kaset video Andrzej J., miejscowy, pobił jej właściciela, Mariusza L., który doznał obrażeń ciała. Sprawcę zatrzymano i osadzono w areszcie.

• W Zambrowie, w pobliżu MDK, po dyskotekę został pobity Grzegorz B. ze wsi Nowy Borek (gm. Zambrow), doznając obrażeń ciała.

ZNALEZIENIE ZWŁOK

• W Małym Płocku, w opuszczonym domu, znaleziono zwłoki 53-letniego Wiesława B., miejscowego. Zgon nastąpił w sposób naturalny.

• Około 2 km za Wysokim Mazowieckiem, w rejonie tzw. lotniska, znaleziono zwłoki 32-letniego Walentego K. ze wsi Buczyno Mikosy (gm. Wysokie Mazowieckie). Zwłoki zabezpieczono w prosektorium szpitala.

POŻARY

• W Wiśniówku (gm. Wysokie Mazowieckie) w zabudowaniach Henryka M. z Łap (woj. białostockie) spłonęła wieża dachowa obory i część stodoły z płodami rolnymi. Straty 300 mln zł. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

• We wsi Śliwowo Łopienite (gm. Rutki) spłonęła stodoła-obora wraz z tegorocznymi zbiorami na szkodę Krzysztofa W. Straty około 200 mln zł. Przyczyną pożaru było używanie otwartego ognia przez wykonującego instalację elektryczną Witolda O. z Rutek.

• W domu Mieczysława Ch. z Łomży spłonęła wieża dachowa. Straty 50 mln zł. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie wada urządzeń kominowych.

• Na drodze w pobliżu wsi Modzele Skudosze (gm. Łomża), podczas jazdy, z nie ustalonych przyczyn zapalił się polonez Henryka B. z Zambrowa. Mimo próby ugaszenia ognia pojazd całkowicie spłonął.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Do mieszkania proboszcza parafii Pobikry (gm. Ciechanowiec) weszły dwie Cyganki, oferując do sprzedaży odzież. Zastaly tylko starszego wiekiem ojca księdza, Stanisława K., którego poprosiły o herbatę. Wykorzystując ten moment wprowadziły trzecią, która z sypialni księdza ukradła metalową kasetkę z dokumentami.

• W pewnym mieszkaniu w Kolnie Samanione S. z żoną Violetta, obywatel Litwy, wykorzystując nieobecność współlokatora Władimira Ł., obywatela Białorusi, wyważył drzwi do pokoju i okradł go z 400 dolarów i odzieży łącznej wartości około 11 mln zł.

• Ze stacji paliw Spółdzielni Kółek Rolniczych w Laszczce Dużej (gm. Perlejewo) przepadły oleje silnikowe, płyn borygo, części zamienne i pokrowce na siedzenia do fiata 126p. Straty około 10 mln zł.

• W Zaskrodiu (gm. Kolno) ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „Sch” w Kolnie zniknęły artykuły wartości około 20 mln zł.

• Ze sklepu Andrzeja K. z Grajewa w Toczyłowie (gm. Grajewo) ktoś ukradł artykuły spożywcze i przemysłowe wartości około 23,6 mln zł.

• Z piwnicy Lecha K. z Łomży przepadł rower, wiertarka, szlifierka i inne narzędzia łącznej wartości 2,7 mln zł.

INNE

• W lesie w pobliżu wsi Buczyno Mikosy (gm. Wysokie Mazowieckie), podczas wycinki, został przywalony przez upadające drzewo Stanisław S., miejscowy, ponosząc śmierć na miejscu.

• W Cwalinach (gm. Stawiski) do domu samotnie mieszkającej 77-letniej Janiny M. wtargnął nieznany mężczyzna i grożąc użyciem noża zażądał pieniędzy. Pobił gospodynię i zamknął w piwnicy pod podłogą. Po kilku godzinach starszkę odnalazła córka. Z mieszkania nie zginęły żadne przedmioty.

• W Łomży policjanci zatrzymali na gorącym uczynku nielegalnej produkcji spirytusu Karola Sz. i Roberta L.

• Na drodze Stawiski-Karwowo kierujący bmw Jan T. z Ełku (woj. suwalskie) potrafił Mieczysława P. ze Stawisk, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał złamania ręki i urazu głowy.

OGŁOSZENIA

WIZYTY DOMOWE U DZIECI
- Eugeniusz BUKOWSKI specjalista chorób dziecięcych. Łomża, tel. 16-21-10.

K-2445-o

LEKARZ DERMATOLOG - Urszula CHEŁCHOWSKA - Skin Abrader bezbolesne i nieoperacyjne usuwanie wszelkiego rodzaju blizn. Ostrołęka, Traugutta 5, 20-84.

K-2367-o

SOCZEWKI KONTAKTOWE oferuje Gabinet Okulistyczny JANINY WACHOWICZ, Szosa Zambrowska 1/27, pok. 314, środy 16-17.30.

K-2578-oo

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec, Holandii. Łomża 180-649.

K-2440-o

ŻALUZJE - obijanie drzwi tanio. Zambrow, tel. 36-87.

K-2439-o

REKLAMY ŚWIETLNE - Zambrow, tel. 36-87.

K-2439-o

PARAPETY, SCHODY - lastrykowe, mozaika marmurowa, nagrobki lastrikowo-granitowe. Zawadzka 30, tel. 16-46-54.

K-2502-o

SPRZEDAM: domy, mieszkanie, lokal, działkę. Łomża, 160-595.

K-2508-oo

AUTORYZOWANA STACJA autoalarmów „Prestige”, „Cheetach” blokady skrzyni biegów MUL-T-LOCK. Znakowanie pojazdów „Karmark”, cena oznakowania 200.000. Łomża, ul. Krótka 10a, tel. 16-30-96.

Fakt. 374-o

SPÓŁKA CYWILNA „PROMIS” - Łomża, ul. Wiejska 8, II piętro (Hurtownia Art. Piśmienne, biurowe, szkolne, zabawki).

Inform. oo

PRZEJAZDY AUTOKAREM Łomża-Bruksela. Łomża, 165-407.

K-2594-o

POSZUKUJĘ LOKALU do wynajęcia (sklep spożywczy). Łomża, tel. 189-850, wieczorem.

K-2631-oo

PILNIE POSZUKUJĘ doświadczonego szefa gastronomii. Łomża, Nowogrodzka 9, tel. 16-20-02.

K-2635-oo

„IGA” - USŁUGI KRAWIECKIE. Tel. 62-31 wew. 395, po 16.00.

K-2686-oo

SPRZEDAM Dacia-Combi (1991 r.). Łomża, tel. 181-647.

K-2687

POSIADAM SAMOCHÓD, ład. 1200 kg, wolny czas. Oczekuję propozycji pracy. Łomża, tel. 16-51-36.

K-2695

SPRZEDAM PUNKT gastronomiczny w centrum Łomży, tel. 176-652 (wieczorem).

K-2702

SPRZEDAM Polonez Caro (1992 rok). Łomża, tel. 187-555.

K-2701

SPRZEDAM Ładę 2107 (rok prod. 1989). Wiadomość: Żelechy 22, gm. Piątnica.

K-2700

AGENT AMERYKAŃSKIEJ FIRMY - poszukuje zainteresowanych prowadzeniem ogólnopolskiej i międzynarodowej działalności. Łomża, tel. 189-008.

K-2699

SPRZEDAM DZIAŁKĘ z rozpoczętą budową w Choroszczy. Łomża, tel. 172-524.

K-2703

SPRZEDAM Ciągnik MTZ-82 (rok 1992) i C-914 (rok 1984) Łada Henryk, Konopki Koziki 18, gm. Zambrow.

SPRZEDAM DOM drewniany 7x10 m. Konopki Koziki 18.

SPRZEDAM SUKNIE Łomża, tel. 160-872.

SPRZEDAM gokarta. Łomża, tel. 160-620.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w Łomży 500 m kw. Tel. 160-201.

NAPRAWA LODÓWEK wych i zagranicznych przy użyciu specjalnego sprzętu produkcyjnego chłodniej. Zgłoszenia: Łomża, 164-810.

SPRZEDAM PRZYZEPE gnikową D-47. Stanisław Dęgowski, Łomża, ul. Senatorska 32a.

SPRZEDAM SIEDLIŚKO z cyną Szczepankowo. Wiadomość: Ostrołęka, ul. Partyzantów 10/19.

SPRZEDAM Mazda 626 (1989 r.) Łomża, Partyzantów 11, tel. 16-33-188-716.

LOKAL DO WYNAJĘCIA na działalność handlową, Łomża, Wojska Polskiego 38, 16-29-51.

SPRZEDAM ŻUKA-błask składak (1992 r.) 25 mln zł. mbrów 71-31-99.

TANIO SPRZEDAM wież nicsa. Łomża, tel. 18-77-52.

SPRZEDAM SAMOCHÓD 126p (rok prod. 1991). Łomża 181-592.

PEDIATRA Andrzej BORWICZ - specjalista neonatolog, roby wieku noworodkowego, nie lęcego, tel. 18-65-06. Łomża, Kazańska 9/31. WIZYTY DOMOWE.

KUPIĘ KOMORĘ chłodniczą (plusową). Łomża, tel. 16-27-16.00.

RENCISTA POSZUKUJĘ (29 lat). Piątnica, 17-11-85.

SPRZEDAM CIĄGNIK Chmielewo 14, gm. Nowogrodzka.

SPRZEDAM WYCIĄG Łomża, tel. 18-41-08.

SPRZEDAM Poloneza (1992 r.) Łomża, tel. 189-635.

SPRZEDAM 1,63 ha ziemi Nagórki. Zambrow, ul. Mag. 12/14.

SZCZENIĘTA RODOWOŁ jamnik krótkowłose sprzedam. MADZKI, Wysokie Mazowieckie 28-24.

SPRZEDAM MALUCHA r.). Łomża, tel. 164-387.



KONTAKTY

tel. 164-387.

SPRZEDAM Jelcza 317-3W (rok

SPRZEDAM kompletna stacje ba-

**(OGŁOSZENIA DROBNE „KON-
AKTÓW”** przez miesiąc znajdują
się w komputerowym banku Infor-
macji Handlowo-Usługowej, tel. 957.)

K-77

K-171

K-2730

K-127

"KONTAKTY" Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11.
 Redakcja zespołu: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka,
 Wiesław Tocki (redaktor naczelny).
 Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
 Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
 Redakcja nie zamawia i nie odpowiada za treści ogłoszeń oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
 Ciepły, "Gratis" – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
 AUH "Prima" ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
 SPPP "Pogoń" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
 Redakcja przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń "KONTAKTÓW", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
 Redakcja ogłoszeń nie ponosi odpowiedzialności.

NIE ZAPOMNIJ O SWOICH MARZENIACH...

Po dokonaniu zakupu,
proszę wrzucić kupon
do skrzynki w sklepie.

Kupony biorą udział
w losowaniu cennych nagród.

Termin losowania podamy oddzielnie.



ŁOMŻA,
AL. LEGIONÓW 54
(wejście od ul. Kolejowej)
tel. 16-32-25



.....
imię i nazwisko

.....
adres

* KUPON * KUPON * KUPON * KUPON *

Słownik polityczny

POGŁOSKA – pewna zapowiedź zmian kadrowych.

POGODA – w dzienniku telewizyjnym: informacja o najwyższym stopniu wiarygodności.

POGOŃ – nasze podążanie za Europą. Szanse mamy mniej więcej takie, jak gość po sześciu piwach goniący na rowerze mercedesa.

POGRANICZE – teren, na którym na 1 hektar przypada co najmniej 1 celnik i 2 przemytników.

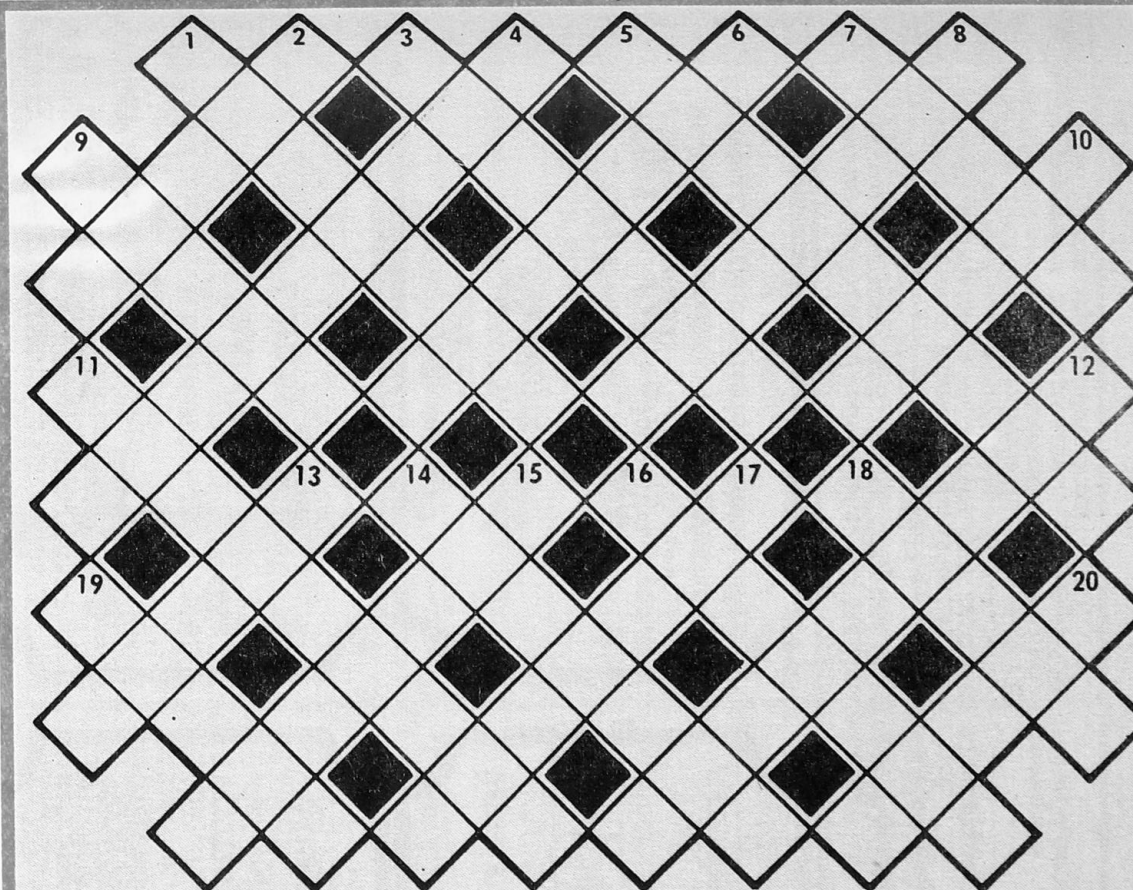
POGROM – styl przegrywania wyborów wypracowany przez PZPR w czerwcu '89.

POGRZEB – jedyna szansa polityka, by zaczęto o nim dobrze mówić.

POJEDNANIE – chwilowe zawieszenie broni w celu zebrania sił przed ostatecznym dokopaniem przeciwnikowi.

POJEDYNEK – dawniej: sposób rozwiązania sporów między ludźmi honoru. Dziś zanikł, z powodu braku takich ludzi.

POKAZOWY PROCES – proces, na którym obrońca zachowuje się jak prokurator, prokurator zachowuje się jak nadzorca, a sąd jest niepotrzebny, bo wyrok i tak już zapadł na wyższym szczeblu.



UKOŚNIK

PRAWOSKRĘTNIE: 1) ciężar, 3) żałobny, 5) przetwarzanie surowca, 7) szarak, 9) supeł, 11) budynek z kratami, 14) do rozwiązania, 16) na czele pociągu, 18) górna część tchawicy, 19) produkt tartaczny.

LEWOSKOŚNIE: 2) amalgamat, 4) rozporządzenie, rozkaz, 6) uroczyste przemówienie głowy państwa do narodu, 8) samochód pogotowia ratunkowego, 10) parów, jar, 12) puszka na pieniądze, 13) jasna część doby, 15) ścienny organ uczniowski, 17) łotr, nikczemnik, 20) może być bezpieczeństwa. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE ROZETY Z NR. 46

Prawoskrętnie: prosię, próbka, prolog, czarka, wstęga, kaczka, rębacz, działło, piętko.

Lewoskrętnie: krętło, prosta, źrebie, szelma, pstrąg, łązega, sędzia, szlaka, pisarz. Za poprawne rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: ZOFIA CHRZANOWSKA (Drozdowo), ANNA DĄBROWSKA (Ciechanowiec), EWA FRANKOWSKA (Wysokie Mazowieckie), IWONA GRONOWICZ (Białystok), DANIEL LACHOWICZ (Szczuczyn), REGINA PAWLAK (Grądy Woniecko), IGOR RUTKOWSKI (Pisz) i ANETA STEFANOWSKA (Grądy Woniecko).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.